

POLAK

Przedpłata:
1,35 msk. na kwartał roku bez
odnoszenia — 1,65 msk. z od-
noszeniem do domu.

Katowice, czwartek, dnia 18-go marca 1909.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Katowicach,
przy ulicy Stawowej (Telechstrasse) nr. 8.

Ogłoszenia 20 fen. za wiersz.
Telefon 1428.

Telegramy:
Zeitung „Polak“ Katowitz.

Założyciel i kierownik Wojciech Korlanty.

Za redakcję odpow. Stanisław Kosicki, za ogłoszenia Paweł Meyer, drukiem i nakł. „Polaka”, Sp. wydawn. z ogr. odpow., wszyscy w Katowicach.

Ze sprawozdania komisji kolonizacyjnej za rok 1908.

Na mocy paragrafu 11 ustawy dotyczącej „pomnażania kolonii niemieckich w Prusach Zachodnich i W. Księstwie Poznańskim z dnia 26-go kwietnia 1886 r.” zobowiązany jest rząd pruski przedłożyć sejmowi corocznie sprawozdanie z działalności komisji kolonizacyjnej. Sprawozdanie za rok 1908 doszło już do rąk posłów. Podajemy z niego następujące szczegóły:

Na wstępie daje sprawozdanie ogólny pogląd na zniwo zeszłoroczne. Powiada ono, że „późną jesienią spadły obfite deszcze, tak, że zasiewy silnie się na zimę rozkrzewiły. Zima wprawdzie była ostra, nie przyniosła jednakże żadnej szkody, ponieważ nieomal wszędzie śnieg pokrywał pola. Wiosna roku 1908 była zimna i dżdżysta. Z powodu tego uprawa roli była bardzo utrudniona. Miejscami ucierpiał wschodzący jęczmień skutkiem nocnych szronów.

Zbiory paszy, tak kończyły jak siewu, były w obu prowincjach zadowalniające. Zbiór żyta był lepszy niż zwykle. Wydajność zboża jarego dochodziła tylko średniej miary. Buraki ucierpiały wskutek suszy i daly tylko liche plony. Kopanie było trudniejsze i droższe niż po inne lata. Skutkiem mrozów około połowy października zmarzło dużo buraków i ziemniaków.

Sprawozdanie podkreśla, że „duże straty między trzodą chlewną spowodowały zarazy: miejscami wyginęły wszystkie świnię”.

Skład komisji kolonizacyjnej jest następujący: prezesem dr. Gramsch; członkami: naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego Waldow, naczelny prezes Prus Zachodnich Jagow, Kennemann z Klenki, Kries ze Smarzewa (Prusy Zach., obw. kwidziński), Abramowski z Kolenku (Prusy Zach., pow. brodnicki), Roth z Twierdzy pod Mogilnem, hr. Kayserling z Neustadt (Schloss Neustadt, Prusy Zachodnie); Schwarz z Reichenau (?) w powiecie leszczyńskim; Born-Fallos, z ramienia poznańskiej izby rolniczej, z Sienna w pow. bydgoskim; Oldenburg z Januszowa (pow. łuski, Prusy Zachodnie). Komisja kolonizacyjna odbyła w roku 1908 jedno posiedzenie, na którym załatwiono 110 spraw.

Reprezentanci rządu, w roli komisarzy różnych ministrów, nie mają obecnie prawa głosu w komisji. Prawo to odebrane zostało ministrom mocą rozporządzenia z dnia 29-go września 1908 r. Rozporządzenie to zmienia wewnętrzny ustrój komisji. Daje jej większą — na papierze — niezależność od rządu.

Zakup ziemi przedstawia się jak następuje: W r. 1908 ofiarowano komisji kolonizacyjnej 265 dóbr, obszaru 106 714 ha.

Ze sprawozdania zdaje się wynikać, że w istocie ofert tyle nie było; pisze ono bowiem dosłownie, że „265 dóbr, obszaru 106 714 ha., były jej do kupna ofiarowane albo jako do nabycia zgłoszone”.

Gospodarstw włościańskich ofiarowano komisji kolonizacyjnej w r. 1908 — 579, obszaru 16 881 ha.

Zakupiono: 14 dóbr rycerskich — w tem 3 domeny państwowe — 4 inne dobra i 32 gospodarstwa włościańskie, ogólnego obszaru 14 093 ha. Tylko jedno dobra rycerskie i tylko jedno gospodarstwo włościańskie zakupiono na subhascie; resztę z wolnej ręki.

Wedle obwodów rejencyjnych dzieli się zakupna tak następuje: w obwodzie kwidzińskim zakupiono 8170 ha. za 9 197 993 mk., w poznańskim 1097 ha. za 1 633 348 mk., w bydgoskim 4526 ha. za 5 813 134 mk. Z zakupionych włości znajdowały się 4 dobra — w tem 2 rycerskie — oraz 14 gospodarstw włościańskich, z ogólnym obszarem 1752 ha. w rękach polskich. Cena za obszar ten zapłacono, wyniosła 2 599 474 mk. Obszar większych 4 majątków razem wynosił 1295 ha.

Ogółem zakupiła komisja kolonizacyjna, począwszy od roku 1886 do końca 1908: większych majątków: 326 965 ha. za cenę 293 454 932 mk.; gospodarstw włościańskich: 22 511 ha. za 29 891 980 mk.

Z rąk polskich zakupiono: 183 większe dobra i 187 gospodarstw, razem obszaru 107 872 ha. (t.j. 30,9 procent ogólnego zakupu) za 86 247 474 mk.; z rąk niemieckich: 451 dóbr i 267 gospodarstw, obszaru 241 604 ha. (t.j. 69,1 procent ogólnego zakupu) za 237 099 001 mk.

Przeciętna cena zakupionej w roku 1908 ziemi wynosiła przy dobrach za 1 ha. — 1123 mk., przy gospodarstwach za 1 ha. — 1630 mk.; przeciętna cena ogólnego zakupu wynosiła za 1 ha. — 1181 mk.

W ostatnich latach wynosiła przeciętna cena za 1 ha.: w roku 1903 — 1007 mk., w r. 1904 — 1025 mk., w r. 1905 — 1184 mk., w r. 1906 — 1423 mk., w r. 1907 — 1508 mk., w r. 1908 — 1181 mk.

Przeciętna cena całego dotąd przez komisję kolonizacyjną zakupionego obszaru za 1 ha. wynosi 925 marek.

Obliczając przeciętną cenę, jaką polscy sprzedawcy otrzymali za zaprzepaszczoną od roku 1886 do końca 1908 r., otrzymamy za 1 ha 799,5 mk. Niemcy osiągnęli za sprzedaż swoje przeciętnie 981,4 mk. za 1 ha.

Cały obszar zakupionej do końca 1908 r. przez kom. kolon. ziemi wynosi: 349 476 ha, czyli 61½ mili kwadratowych. Suma na ziemię tę zapłacono wynosi 323 346 912 mk.

O zamianie wolnych gospodarstw włościańskich na kolonie rentowe — celem ubezpieczenia ich w rękach niemieckich — pisze sprawozdanie, że „Niemiecki bank włościański” (Deutsche Bauernbank) dla Zachodnich Prus odebrał 873 zgłoszeń, obejmujących 22 839 ha. Od założenia banku w r. 1906 było zgłoszeń 2370 z obszarem ogólnym 61 939 ha. Z wniosków tych odrzucono 422. Pożyczek udzielono na 788 gospodarstw. Ponieważ z liczby tej 109 przypada na lata poprzednie, wynosi liczba ubezpieczonych dla niemieckich gospodarstw w r. 1908 na Prusy Zachodnie 679. Pod koniec roku 1908 pracowano nad załatwieniem 1160 wniosków.

Do „niemieckiej kasy stanu średniego” (Deutsche Mittelstandsbank) w Poznaniu zgłoszono w roku 1908 — 1296 wniosków, obejmujących 26 188 ha. Wniosków od założenia kasy w roku 1904 było 2982 z obszarem 59 569 ha. Odrzucono 637 wniosków, udzielono pożyczek na 1107 gruntów. Na rok 1908 przypada 656 pożyczek; pod koniec 1908 roku znajdowało się 1298 wniosków w przygotowaniu.

Razem ubezpieczono dla niemieczyny w roku 1908 w W. Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich 1335 gospodarstw z obszarem 31 470 ha. Do tego dochodzi z lat ubiegłych 560 gospodarstw, z obszarem 13 204 ha., tak że w ogólności ubezpieczono dla niemieczyny 1895 gospodarstw z obszarem 44 495 ha. Na Prusy Zachodnie przypada 788 gospodarstw z obszarem 22 088 ha, na W. Księstwo Poznańskie 1107 gospodarstw z 22 407 ha. Na cel ten wydano mk. 18 729 600 z funduszy kolonizacyjnych.

Popyt na kolonie wzrósł w roku 1908, szczególnie pomnożyły się wnioski o dzierżawy kolonii. Nie osiedlano jednakże tylu kolonistów co w roku ubiegłym. Wniosków razem podano 7015, kontraktów zawarto 2059, w tem 1526 prawomocnych, mianowicie na 1217 kolonii rentowych i na 309 dzierżaw.

Do końca roku 1908 zawarto ogółem 15 143 kontrakty z kolonistami, mianowicie na 12 245 kolonii rentowych i na 2898 dzierżaw. Dochodzi do tego 509 kontraktów z robotnikami na państwowe domy robotnicze.

Z osiedlonych w roku 1908 — 1526 kolonistów pochodziło z różnych prowincji Niemiec 932, z zagranicy 594. Z osiedlonych dotąd wogóle 15 143 kolonistów pochodziło: z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich 3681, z innych prowincji Niemiec — 7800, z zagranicy 3662 — 15 143. Katolików zgłosiło się w roku 1908 po kolonie 214; uwzględniono 78 wnioski katolików i zawarto z nimi kontrakty; 49 przyjęło kontrakty, 20 się cołnęło. Obszar rozkolonizowany w roku 1908 obejmuje 22 020 ha. Przeciętny obszar jednej kolonii wynosił 13,76 ha. Przeciętna ta obliczana jest po odliczeniu trzech dworostwa które w roku 1908 sprzedano w całości; dworostwa

te obejmują 1057 ha. Przeciętny obszar kolonii w roku 1906 wynosił 14 36 ha, w roku 1907: 14,32 ha. Zmniejszenie tej przeciętnej w roku 1908 pochodzi stąd, że w roku tym utworzono więcej kolonii robotniczych, obejmujących 1–8 mórg ziemi.

Wynik kolonizacji w roku 1908 porównuje sprawozdanie kolonii kolonizacyjnej z utworzeniem „około 50 wsi”, obejmujących około 1600 mórg ziemi.

Sprawozdanie to oblicza ogół osiedlonych kolonistów na 15 652 rodziny; liczba głów w tych rodzinach wynosi 94 000. Przeciętna 6 głów na rodzinę.

U w a g a ! Ponieważ z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich pochodzi 3181 rodzin, skutkiem tego faktyczne pomnożenie niemieczyny przez kolonizację nie może wynosić 94 000 osób, lecz tylko 71 914; 6 × 3681 = 22 086 osób wszakże pochodzi z W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Od początku istnienia komisji kolonizacyjnej rozkolonizowano: 224 932 ha czyli 39,6 mil kwadratowych. Na cele publiczne (na uposażenie gmin, kościołów, szkół, na drogi i rowy) zużyto 24 687 ha. Fiskusowi domen i lasów oraz niekolonistom sprzedano 31 781 ha. Na późniejszy użytek, na dodatki, uposażenie i place budowlane zachowano z rozkolonizowanych majątków 11 322 ha. Z Zakupionego ogółem obszaru 351 231 ha zużytkowano dotąd 58 509 ha. Z pozostałości tej nie nadaje się do kolonizacji pomiędzy chłopów 8096 ha, albo też są tymczasowo rozdzielawione. Pod koniec więc roku 1908 posiadała komisja kolonizacyjna 50 413 ha ziemi do rozkolonizowania. 6350 ha zużytkowano na dworostwa (rentowizny), 5900 ha potrzebnych będzie na uposażenie, drogi, itd., tak że do rozkolonizowania między chłopów i robotników pozostaje tylko 38163 ha. Obszar ten wystarczy dla mniej więcej 2800 rodzin.

W dalszym ciągu — powiada sprawozdanie — usiłowano ściągnąć robotników niemieckich na majątki kolonizacji.

Z zagranicy gromadziło się na dobrach kolonizacji czasami tylu przychodźców niemieckich, że nie można było ich wszystkich zatrudnić; pracują oni początkowo jako robotnicy. Starano się o zatrudnienie dla nich na majątkach prywatnych. Na dobrach kolonizacji zatrudniano w 1908 roku 419 nieżonatych niemieckich robotników; 1803 rodziny robotnicze i rzemieślnicze, razem 9804 osoby; roku 1907 zatrudniano 2517 niem. rodzin i robotników nieżonatych, razem 11 000 osób.

Według urzędzonego dnia 1 lipca 1908 roku spisu zatrudniali koloniści: 953 niemieckie rodziny robotnicze i rzemieślnicze, razem 4707 głów, oraz 5095 nieżonatych rzemieślników, robotników i robotnic, razem więc 9796 osób.

Sprawozdanie oblicza sumę ludności niemieckiej, osiadłej i zatrudnionej, w gminach i dobrach kolonizacyjnych na 113 000 osób.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W sejmie pruskim — 13. 3. 09. — obradowała izba w trzecim czytaniu nad opłatą urzędników medycznych i w drugim nad etatem lasów. Wniosek konserwatystów o zachowanie części lasu grunwaldzkiego, położonych nad rzekami lub jeziorami, dla publiczności Wielkiego Berlina został przyjęty. Rezolucja komisji żądała, by przy budowie nowych torów kolei żelaznej, w projekcie odnośnym było naznaczone, czy wchodzi w rachubę także grunty fiskalne. Rezolucja komisji budżetowej została przyjęta. Przyszłe posiedzenie we wtorek 16. 3. 09.

W kwestyi naszego wychodźstwa.

Uczestnicy zjazdu prawników i ekonomistów w Krakowie, odbytego w roku 1906, przypomniał sobie zapewne z przyjemnością osobę księdza Stanisława Cynalewskiego, pochodzącego z Księstwa, który wówczas jako misjonarz długi czas przebywał w Patagonii. Na zjeździe owym ks. Cynalewski miał w sekcji ekonomicznej z wielkim aplauzem przyjęty wykład o stosunkach i położeniu Polaków na emigracji

zamorskiej. Tak potrafił wszystkich wtedy zacięka-
wić, że proszono go ogólnie, by od czasu do czasu
w kraju dał o sobie i swoich poglądach na emigra-
cję polską zamorską szczegółowe i dokładne wiado-
mości.

Z listu prywatnego ks. Cynalewskiego podaje na-
stępujące, bardzo ciekawe szczegóły:

Ks. Cynalewski, który jako misjonarz dłuższy
czas przebywał w Południowej Ameryce, od prze-
szło półtora roku zwiedza Stany Zjednoczone, bada-
jąc tamtejsze stosunki jako kapłan Polak i zawołany
rolnik. Cztery razy w odmiennych kierunkach prze-
jechał Stany Zjednoczone od Atlantyku do Pacyfiku.
Zwiedził nie tylko najliczniejsze ogniska narodowego
życia Polonii amerykańskiej, ale również szczupłe,
odległe, rozrzucone, a tem samem smutne gromadki
naszych wychodźców, wywabionych podstępem licz-
nych przedsiębiorstw kolonizacyjnych do dziewiczych
lasów lub na bezładne stępy. Zachwyca on się po-
stępem życia polsko-narodowego, a mianowicie w sil-
nych polskich organizacjach upatruje jak najświetniej-
sze wyniki dla polskiej sprawy; wspomina, że liczne
stowarzyszenia lokalne, wspaniałe świątynie i szkoły
świadczą dodatnio o gorliwej pracy polskiego duchow-
ieństwa. Jedno tylko zadziwia ks. Cynalewskiego,
to jest to, że lud nasz, z natury rolniczy, przywykły
do pracy na wolnym polu i świeżem powietrzu, zda-
je się mieć upodobanie żyć w Ameryce w ciasnej i
duszej atmosferze miejskiej po kopalniach i fabry-
kach z narażeniem na bezustanne niebezpieczeństwo
życia.

Dziwi się, że nawet często wypadki nagłej śmier-
ci, jakie zachodzą mianowicie po kopalniach, nie
zniechęcają naszych wychodźców do tego rodzaju pra-
cy. I że to wszystko nie zniewala wychodźców, by
się więcej garnęli do roli, tem bardziej, że jak w
swoich podróżach zauważył, na ugorem jeszcze leżą-
cych obszarach Stanów Zjednoczonych miliony ro-
dzin mogłyby wyrobić sobie stanowisko zupełnie nie-
zależne. O ile się ksiądz Cynalewski przekonał, wie-
lu ciągnie do fabryk dla tak zwanego „wsparcia po-
śmiertnego” i to do tego stopnia, że wzięli zupełnie
rozbrat z wszelkimi zasadami oszczędności, nie o-
szczędzając oprócz tych centów rocznej wpłaty do ka-
sy fabrycznej na owo wsparcie pośmiertne ani gro-
sza. To też większość ich żyje tylko z dnia na dzień
bez żadnych zasobów i bez ziemi pod nogami.

Zniechęcenie do roli, pomimo dobroczynnej i
błogiej działalności w tym kierunku komisji rolni-
czej ze Związku narodowego polskiego, przypisuje
ks. Cynalewski w pierwszej linii i głównie naduży-
ciom, dopuszcza się względem ludu cała rzesza a-
gentów, będących na zółdzie spółek kolonizacyjnych,
obcych nam narodowością i dążnościami. Ks. Cy-
nalewski jest tego zdania, że jest najwyższy czas tym
nieczym zakusom wyzyskiwania wrodzonych dążeń-
ści do roli u naszego ludu położyć tamę. Z tego
względem ks. Cynalewski zamierza pozostać w Stanach
Zjednoczonych i zaofiarować w tym względzie swoje
usługi polskim organizacjom na korzyść naszej emi-
gracji rolnej, do czego jako rolnik z zamiłowania
kwalifikuje się, jak może nie wielu.

Działalność i program ks. Cynalewskiego w tym
kierunku jest doniosłego bardzo znaczenia. Grono
wybitnych osobistości, obznajomione z planem dzia-
łania ks. Cynalewskiego, daje jego dążnościom szcze-
re uznanie, ufając, że plany jego się ziszczą. Nie
wątymy, że społeczeństwo nasze zamiary ks. Cyna-
lewskiego szczerze poprze i że tak praktyczna inicj-
atywa z jego strony i na wychodźstwie z zapałem
przyjęta będzie. O bliższych szczegółach przeprowa-
dzenia planów ks. Cynalewskiego będzie jeszcze póź-
niej sposobność do pomówienia, a kogo ta sprawa
tęsią już żywiej zainteresuje, niechaj się uda do
redakcji „Dziennika Poznańskiego”, gdzie mu się
wskaże źródło, w którym bliższych zasięgnąć może
informacji.

Prosimy bardzo w interesie sprawy inne pisma o
powtórzenie tego artykułu. A. W.

Z całej Polski.

Zabór pruski.

W sprawie kompromisu polsko-centrowego

w Babimojsko-Międzyrzedkim pisała, jak wiadomo,
„Germania” że kompromisu nie zawarto i że o tak-
kim kompromisie nie wiedzieli nic ani przewodniczą-
cy frakcji centrowej, ani sam kandydat centrowy. Co
dotyczy kandydata, winny dać wyjaśnienie powiatowe
komitety wyborcze okręgu babimojsko-międzyrzed-
kiego, co zaś dotyczy przewodniczącego frakcji cen-
trowej, informują nas z kompetentnej strony, że z
naszym Komitetem Centralnym prowadził pertraktacje
kompromisowe poseł Erzberger, oświadczając, że
działa z polecenia przewodniczącego parlamentarnej
frakcji centrowej, hr. Hompescha. Hr. Hompesch,
jak wiadomo, niedawno umarł. Czyżby na tej pod-
stawie chciało Centrum zbudować całą akcję wypie-
rania się kompromisu w Babimojsko-Międzyrzedkim
z Polakami oraz kompromisowych zobowiązań? —
Świadczyłoby to o politycznej rzetelności centrow-
ców bardzo wątpliwie i rzucałoby jaskrawe światło
na całą sferę stosunków polsko-centrowych.

Nacisk wyborczy w Poznaniu.

Jak wiadomo, pan nadburmistrz Wilms przyznał
otwarcie, że do wszystkich urzędników miejskich,
którzy w wyborach do rady miejskiej nie brali ud-
ziału, wysłano z urzędu piśmienną okólnik, za-
pytujący ich, dlaczego od wyborów się usunęli. Na
zapytanie zaś interpelacji radnego Kirschnera, ja-

kiem prawem pan nadburmistrz dopuścił się podob-
nej niesłychanej presji nauczającej wolność gło-
sowania, odpowiedział p. Wilms, że uczynił to z
wyższego rozkazu.

To też sprawa ta nabiera rozgłosu w całych
Niemczech. „Berl. Tageblatt”, który pierwszą ją po-
ruszył, powraca teraz po posiedzeniu czwartkowym
znowu do niej i ze słusznym oburzeniem zapytuje
się, jaka instancja administracyjna przywłaszczyła so-
bie prawo do takiego mieszania się w sprawy miej-
skie, które jej nie obchodzą. „Naszem zdaniem
— pisze „Tageblatt”, — ma zajście to najogólniej-
sze znaczenie pierwszorzędnej wagi. Pan nadbur-
mistrz jest zobowiązany wymienić ową instancję ad-
ministracyjną. Poza tem jednak będzie także zad-
aniem parlamentów, podjąć szczegółowe dochodzenia
w tej sprawie”.

Dziwna rzecz, iż p. Wilms, który miał odwagę,
aby lżyć radnych polskich, nie zdobył się na odwa-
gę w miejscu właściwszem, t. j. kiedy chodziło o za-
chowanie godności samorządzącego się miasta wobec
uroszczeń urzędnika rejencyjnego.

Zabór austriacki.

Spór czesko-polski na Śląsku,
który w ostatnim czasie w niektórych miejscowo-
ściach, jak n. p. Polskiej Ostrawie doszedł prawie o-
statecznych granic, znalazł także echo w parlamen-
cie. W środę wieczorem odbyła się wspólna narada
posłów polskich i czeskich w sprawie sporu polsko-
czeskiego w Księstwie cieszyńskim.

W naradzie tej brali udział posłowie polscy:
Stwiertnia, Londzin, Żarański, Stojalowski, Łazarski
i Buzek, oraz czescy: Kramarz, Bulin, Rolsberg, Ka-
lina i Szramek. Obradom przewodniczył poseł Kra-
marz.

Uchwalono dążyć do częściowego przynajmniej
na razie załatwienia sporu i wyrażono życzenie, aby
póki rokowania między posłami się toczą, nastąpiło
w kraju zawieszenie broni. Następną konferencja w
tej sprawie ma się odbyć 17-go b. m. w której wzięć
mają udział delegaci jednej i drugiej strony.

Wszechniemiecka demonstracja przeciw Serbii.

Opawa. W środę wieczorem wszechniemcy opaw-
scy urządzili tu demonstrację, zwróconą przeciw Ser-
bii. Demonstranci, na żadne nie natrafiając przeszkody
ze strony policyjnej, przeszli wszystkie ulice i za-
trzymali się wreszcie przed gmachem rządu krajowe-
go, gdzie wzniesiono salwę dzikich okrzyków anty-
serbskich.

Zabór rosyjski.

— Minister sprawiedliwości uznał wydane w War-
szawie bez sądu wyroki śmierci za prawidłowe.

Rewizje w Łodzi.

W Łodzi w ciągu środy dokonano całego szere-
gu rewizji. Przedewszystkiem rewidowano ponownie
mieszkanie, zajmowane przez rodzinę aresztowanego
Pawła Urbaniaka. Rewizja znów wykryła odezwy,
brozury nielegalne, stemple kaucukowe Związku na-
dorowego robotniczego, pieczęć z białym orłem, nad-
to konfederatki damskie i t. p. ubiory, które skonfi-
skowano. Po dokonanej rewizji aresztowano 5 człon-
ków rodziny Urbaniaka, robotników fabryk A. Haer-
tiga i K. Scheiblera.

Idąc za wskazówkami, policja dokonała rewizji
w mieszkaniach osób, które łączyły bliższe stosunki
z rodziną Urbaniaków. Aresztowano tkacza Karola
Precka, oraz w domu przy ulicy Wólczńskiej nr.
179, gdzie aresztowano ślusarza Adolfa Hajzera.

Dokonano także rewizji w domu przy ul. Miko-
łajewskiej nr. 20, gdzie mieści się filia „Gońca Po-
rannego i Wieczornego”. Rewizja nie dała tu za-
dnych wyników.

Dalej dokonano rewizji w mieszkaniu woźnego
Związku zawodowego „Jedność”, Franciszka Czaji.
Czaję aresztowano. Zarazem zrewidowano mieszka-
nie Teodora Chojnickiego, buchaltera firmy „Ferdynand
Meyer”, którego także aresztowano.

Z Wychodźstwa.

Nowe gniazdo sokole na obczyźnie.

Za staraniem p. Ryby, naczelnika okręgu VII So-
koła (Laar) założono nowe gniazdo sokole w Oster-
feld. Pierwsze zebranie odbyło się w niedzielę 7-go
b. m., na którym wybrano zarząd.

Wiadomości ze świata.

Niemcy.

Unieważnienie wyboru polskiego

Komisyja rugów wyborczych parlamentu niemiec-
kiego zakwestyonowała na swem ostatnim posiedze-
niu wybór posła Sas-Jaworskiego, wybranego w Pru-
sach Zachodnich w okręgu świeckim. Plenum izby
stosuje się zwykle do uchwał komisji rugów, grozi
więc unieważnienie tego wyboru.

Austro-Węgry.

Bojkot dziennikarzy.

W piątek na posiedzeniu prezydium i sekretarya-
tu izby posłów podniesiono projekt zbronięcia
dziennikarzom-sprawozdawcom parlamentarnym przy-
stępu do znacznej części wewnętrznych ubikacji izby.
Wobec tego wszyscy dziennikarze bez różnicy stron-
nictw zamieścili w prasie wiedeńskiej, dalej w cze-
skiej i niemieckiej w Pradze notatki, zapowiadające,
że cała prasa austriacka bezwarunkowo nie pozwoli
na utrudnienie sprawozdawcom ich obowiązków, wię-
cej z pewnością pożytecznych dla posłów nic dla
dziennikarzy...

Na wypadek, gdyby projekt prezydium izby przy-
szedł do skutku, prasa chwyci się środków represyj-
nych względem parlamentu i rozpocznie bojkot o-
gólny całej pracy izby posłów, podobnie jak to by-
ło w parlamencie niemieckim. Posłowie przekonają
się wtedy, że wszystkie prace posłów bez pomocy
prasy nie znajdują w opinii publicznej oddźwięku.
Byłaby to zasłużona kara dla izby, która mimo, że
uważa się za demokratyczną, chce być jeszcze bardziej
ekskluzywną i pomała więcej dziennikarzami, niż
dawne kuryalne izby, które nie opierały się na po-
wszechnem głosowaniu.

Francya.

— Urzędnicy pocztowi na linii kolejowej Paryż-
Lyon, którzy z powodu nieuwzględnienia ich żądań
urządzili strajk, odbyli tu wielkie zebranie. Po ze-
braniu ruszyli w zwartych szeregach do głównej po-
czty i wtargnęli do wnętrza, skąd ich dopiero poli-
cja wypędziła.

Hiszpania.

Eksplozja gazów w kopalni.

Z Reinosy w prowincji Santander donoszą, iż w
kopalni węgla Baruelle nastąpił wybuch gazów. Do
piątku południa wydobyło 4 trupy i 11 ciężkora-
nych górników.

— Władze hiszpańskie zatrzymują wszelkie tele-
gramy alarmujące o położeniu sanitarnem w Madry-
cie, gdzie tyfus szerzy się straszliwie. Wszystkie
szpitale są przepelnione, w szpitalu św. Jana znaj-
duje się 300 osób chorych na tyfus; burmistrz mia-
sta, Panal, zachorował na tyfus.

Tureya.

Zakaz przewozu materiałów
wojennych.

Porta ostatecznie nie zgodziła się na przewóz
przez terytorium tureckie materiałów wojennych na-
gromadzonych dla Serbii w Salonice.

Komitet młodoturecki również nie pozwolił na
dalszy przewóz materiału wojennego do Serbii przez
terytorium tureckie.

Ameryka.

Wojna w środkowej Ameryce.

W Meksyku krąży pogłoska, że pomiędzy Nikara-
gua a El Salvadorem wybuchła wojna. Na morzu
już stoczyć miały walkę kanonierka rzeczpospolitej
salwadorskiej Presidente i kanonierka nikaraguańska
Momotombo.

Z Waszyngtonu donoszą ze źródeł urzędowych, iż
krążownik amerykański Yorktown otrzymał rozkaz za-
trzymania się na zachodnim wybrzeżu Nikaragui. W
pobliżu Honduras na wybrzeżach Atlantyku stać ma-
ją dwa inne statki amerykańskie, krążownik i kano-
nierka. — Donoszą również, iż wskutek rozruchów
odwołani zostali z Nikaragui dyplomatyczni zastępcy
Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone zamie-
rzają w porównaniu z Meksykiem przedsięwziąć e-
nergiczne środki celem utrzymania pokoju.

O bitwie na morzu, którą stoczono we wtorek na
wodach nikaraguańskich, donoszą następujące szcze-
góły: Trzy kanonierki, należące do Nikaragui zaczę-
piły kanonierkę salwadorską Presidente. Nikaraguań-
ski statek admirałski został od pierwszego zaraz
celnego strzału, danego z Presidente, tak uszkodzo-
ny, że musiał się wycofać z linii bojowej. Szkody
naprawiono tymczasem wkrótce, poczem przyszło do
nowego starcia, którego rezultat jest dołąd nieznany.

Persya.

Revolucya.

Urmia. W mieście utworzył się komitet rewolu-
cyjny. Rewolucyoniści zajęli arsenał. Stronnicy sz-
acha uciekli z miasta. Turcy popierają ruch rewolu-
cyjny.

Z Choi donoszą, że w ciągu ostatnich dni dzie-
sięciu doszło kilkakrotnie do walki pomiędzy rew-
olucjonistami a wojskami szacha. Wojsko szacha za-
jęło, pobijwszy rewolucjonistów, przedmieścia, do-
znało jednak potem porażki przy próbie opanowa-
nia miasta.

Turcy w Persyi.

W perskim obwodzie Baraudus zajęli Turcy kil-
ka miejscowości. Zapewniają przytem, że czynią to
tylko celem zabezpieczenia granicy tureckiej przed
napadem Kurdów. W wsi Dżebal postawili Turcy
odwach celny, który odbiera cło za towary, przy-
chodzące z Urmii.

Z dziejów szkolnictwa pruskiego.

(Ciąg dalszy.)

Po wakacjach wielkanocnych rozpoczęła się w
szkole jeżewskiej nauka w dniu 4 kwietnia. W połu-
dnie dzieci przyszły z placem do domu narzekając,
że je nauczyciele znowu pobili. Wzburzeni ojcowie
porozumieli się wobec tego, że coś zrobić trzeba w
obronie dzieci. Ostatecznie należy wysłać do
ministra telegram z zaznaczeniem, co się też istotnie
stało. Telegram ten miał następujące niniejszej
brzmienie:

Nauczyciele Muszyński i Gabryelski w szkole w
Jeżewskich ośdrach dziś w pierwszym dniu nauki w
nieludzki sposób pobili dzieci nasze, nawet dzieci 5-
letnie, które pierwszy raz do szkoły poszły, prosimy
położyć kres temu barbarzyństwu.

Podpisani byli następujący ojcowie: Ignacy Her-
net I, Ignacy Hernet II, Jan Hernet, Jan Kuras,
Chryzostom Kadow, Wojciech Kropiński, Józef Dą-
browski, Jan Dąbrowski, Piotr Stępowski i Jakób
Jarecki.

W telegramie powyższym władza dopatrzyła się obrazy nauczycieli i wytoczyła proces. Zanim jednak przejdziemy do szczegółowego sprawozdania, przypomnijmy zajście, które żałobą okryło dwie rodziny. Gospodarz Ignacy Hernet I i dozorca Jan Kuras w sierpniu 1907 r. urządzili zamach na życie ogólnie nie lubianego nauczyciela Gabryelskiego; Kuras, pod-mówiony przez Herneta, udał się razem z nim do szkoły i przez okno strzelił do jego mieszkania. Za nierozważny czyn ten spotkało obu bardzo ciężka kara. Izba karna w Bydgoszczy skazała Ignacego Herneta na 8, a Kurasa na 6 lat domu karnego. Obaj znajdują się w Koronowie.

Termin w sprawie obrazy nauczycieli naznaczony był we wtorek 2 marca br. przed sądem ławniczym w Łabieszynie. Wszyscy podpisani pod telegramem ojcowie zasiadli jako oskarżeni. Prócz tego powołano przeszło 40 świadków, a gmach sądowy przepełniony był członkami rodzin oskarżonych i świadków.

Na korytarzu sądowym ustawiła się najbliższa rodzina nieszczęśliwego Ignacego Herneta I, o którym wiadano, że sprowadzony został pod eskortą dwóch urzędników z Koronowa. Krótco po godzinie 9 zabrzęczały wrzeczadze celi i z kajdanami na rękach ruszyli do sali sądowej tyle oczekiwany więzień. W tej chwili powstał płacz tak ogólny i serdeczny, że nawet w oczach ludzi zahartowanych i nieczułych łzy się ukazały. Płakali wszyscy znajomi biednego więźnia, a przede wszystkim matka, żona i dzieci jego. On sam kroczył z podniesioną głową, obojętny zupełnie na te objawy bólu i współczucia. Podobno w więzieniu stracił rozum i pamięć swego nieszczęścia. Podczas rozpraw też nie odpowiadał wcale, tylko zamiast odpowiedzi płakał, a zresztą siedział spokojny i zimny niby głaz. Lekarz z zakładu dr. H. Lindenau orzekł pod przysięgą, że H. udaje obłąd. Nicby jednak dziwnego w tem nie było, gdyby ktoś w tych warunkach rozum stracił.

Na wstępie rozpraw wywołano oskarżonych. Nie stawili się jedynie Kuras, który w więzieniu złożył zeznanie. Reszta oskarżonych zasiadła za kratkami. Przewodniczył sędzia okręgowy p. Luedke. Gdy wywoływano świadków, padło także nazwisko: Gabryelski. Wówczas wystąpił interesowany nauczyciel, a trzymając jakiś dokument w ręku oświadczył: Nie nazywam się już Gabryelski, lecz Walter Horst.

Z przesłuchów oskarżonych podajemy co następuje:

Chryzostom Kadow: 7 letni syn mój Stanisław nie chciał po południu iść do szkoły, bo go przed południem nauczyciel obić.

Kropiński: Córka moje Władysława (10 letnia) wróciwszy ze szkoły miała ręce poprzecinane, przez szpary między palcami krew jej ciekła. Pokazałem dziecko nauczycielom, ale ci odeszli nic nie mówiąc. Również jedno z dzieci dostało uderzenie w głowę, że na ucho do dziś niedomaga.

Józef Dąbrowski: 8 letnia córeczka moja Marynia miała rączkę zupełnie spuchniętą i nie mogła jej otworzyć. Mój syn Ignacy miał raz przed wakacjami tak pociętą rękę, że go nauczyciel od pisania zwolnił. Córce Marcie rzuciła się w szkole krew i nauczyciel ją obmywał. — Lekarza nie brałem, jeno powiedziałem sobie: niech się robi co chce!

Piotr Stępowski: Córka moja Tekla, miała bolesne znaki na plecach. Choć żona o to prosiła, nie poszedłem do nauczyciela, bo obawiałem się dostać się do więzienia za ostrzejsze słowo.

Podobne zeznania złożyli oskarżeni Jan Dąbrowski, Ignacy Hernet II i Jakób Jarecki.

Gdy jeden z oskarżonych wyraził się, że w szkole jeżewskiej bito całą zimą, zastępca prokuratora zapytał, czy tak było tylko podczas strajku szkolnego.

Inspektor powiatowy Kaempf z Barcina (główny w czasie strajku szkolnego): Nauczyciele w Jeżewskich oledrach postępowali bardzo taktownie. Badałem wszystko sumiennie i sprawiedliwie, a nigdy przekroczenia prawa chłosty nie stwierdziłem.

Nauczyciel Władysław Muszyński (liczy 22 lata): W dniu 4 kwietnia, o który chodzi, nie karałem wiele. Tylko Władysława Kropińskiego odebrała silniejszą chłostę i to 10 uderzeń na ręce, bo odmówiła pozdrowienia. Wogóle nieposłuszne dzieci karałem dość ostro.

Sędzia: Czy 10 uderzeń z rządu na ręce nie stanowi zbyt surowej kary? Czy to jest stan prawidłowy?

Inspektor Kaempf: To nie jest na owe czasy za surowa kara, bo trzcinka była cienka.

Sędzia przy pomocy nauczyciela stwierdza, że owa trzcinka była trochę grubsza niż dość gruby ołówek.

Nauczyciel Muszyński (na odnośne pytanie sędziego): Po twarzy nie bilem! Zresztą zmuszony byłem karać, aby bronić swej powagi. W dniu 4. kwietnia jeszcze tylko córka Kropińskiego strajkowała.

Sędzia: Czy 10 łąp z rządu nie jest za wiele?

Inspektor Kaempf: Mojem zdaniem nie.

Obrońca dr. Kolszewski: Przypominam panu insp. Kaempfowi, że w jednym przypadku sąd był innego zdania co do wymiaru kary niż on.

Nauczyciel Gabryelski inaczej Walter Horst: Wymierzałem dzieciom najwyżej 4 uderzenia. W jednym przypadku uczennica się okrwawiła, ale nie z mojej winy. Dzieci były bardzo krnąbrne, a córka Kropińskiego oświadczyła, że pozdrawia wszystkich ludzi, tylko nauczyciela i inspektora nie.

Świadek żona Ig. Herneta I: Syna mego Stanisława nauczyciel G. schwycił pod gardło i gniótł, że ślady pozostawił. Córka była pobita po głowie i twarzy. — G. stanowczo przeczy.

Świadek Rozalia Dąbrowska: 6-letnią córeczkę moją bił nauczyciel po rękach.

Świadek Józefa Stępowka: Córka moja miała ręce krwią zawrzałe, ucho przecięte i sine plamy na plecach.

Świadek 13-letnia Wanda Hernet: Pan Gabryelski bił mnie rękami po głowie i rękach, bił dzień po dniu i dla tego miałam strach chodzić do szkoły.

Zastępca prokuratora zaznaczył w swym oskarżeniu, że ów telegram, który do ministra wystano, poprzedzał okropną zbrodnię. Jednakże uwzględniając wzburzenie i brak inteligencji podsądnych wniósł o 45 marek lub 9 dni więzienia dla każdego.

Obrońca dr. Kolszewski podniósł w swej znakomitej mowie, że oskarżeni wysyłając zażalenie zrobili tylko użytek z prawa swego, przysługującego każdemu obywatelowi państwa. Jeżeli użyli ostrych wyrazów, jak barbarzyństwo i nieludzkie bicie, to uwzględnić trzeba, że ludzie prosili wyrazów na szalę nie kładą. Stwierdzonem zostało, że nauczyciele bili mocno, i ogólnie wierzono, że w szkole jeżewskiej najwięcej bito. Dowodem tego jest nie tylko rejestr karny, ale także zeznania rodziców, którym nieraz wierzyc należy niż interesowanym bezpośrednio nauczycielom.

Szkola ma zastąpić dom rodzicielski, a tego zadania szkoła jeżewska nie spełniła. Jedną z miłości i szacunek przy pomocy kija — to trochę dziwna metoda. W dalszym ciągu obrońca uzasadnił prawo rodziców 1) do żądania polskiej nauki religii 2) do wystąpienia w obronie swych dzieci i prosił o przyznanie im w całej pełni paragrafu 193 (obrona uprawnionych interesów). Wreszcie apelował do sądu, aby surowym wyrokiem nie przypominał ponurego obrazu minionych czasów i nie odnawiał zabliznionych już ran.

Sąd po długiej naradzie wydał wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary, a kosztą nałożył kasie państwowej.

Korespondencye.

Laurahuta. W niedzielę dnia 7-go lutego odbyło się zgromadzenie tutejszego towarzystwa chrześcijańskich robotników z berlińskiego ferbandu na sali pani Guerlich; zagał je wielceby ksiądz kapelan hasłem: „Szczęść Boże chrześcijańskiej pracy”, następnie ostrzegał swych członków przed oszustami, którzy to chodzą po domach i rozdają Biblię i różne gazetki przeciwko naszej wierze świętej i zachęcał ich, aby, skoro przyjdzie taki oszust do domu, pomagali mu porzucić i rozpowszechnić te pisma, nie, aby chodzić od izby do izby, ale puszczać je z dymem przez komin. Dalej ostrzegał także członków przed tą kasą, którą to założył p. Hilger po tutejszych robotach, ażeby ludzie ostrzegali jeden drugiego a nie nosili swojego grosza do tej kasy, bo by to mogło zaszkodzić robotnikom. Zabrało jeszcze dwóch członków głos przeciwko tej sprawie, ubolewając nad tem, że się trafiają tacy ludzie, którzy swój grosz wyciąga z innej kasy a tam zaniesie, ażeby wiedzieli panowie, że ma pieniądze. Potem zabrał jeden członek ze zarządu głos, jał się rozwodzić o organizacyi, co za cel ma, jakie korzyści już przyniosła, a jakich korzyści jeszcze spodziewać się można (naturalnie z berlińskiego ferbandu). Będą publiczne zgromadzenia zwoływać, na których to będą sprawy robotnicze omawiane i będą petycje do Berlina wysyłane z tego zgromadzenia i różne sprawy będą żądane. „Widzicie panowie — powiada — jeszcze żadna organizacya w takich sprawach nie robiła, ani nawet nie pomyślała o tem, co my tu już będziemy robili”. Szkoda, bo Związek Wzajemnej Pomocy takie rzeczy dawno zapomniał, a ten krzykacz o nich nie słyszał i powiada, że to coś nowego. A gdy Związek takimi sprawami zajmował się, to on (ten krzykacz) może kaj dziury na grzyby robił, a teraz był kilka lat w związku i naraz takiej mądrości nabył, że wszystko, co on zdziała, nikt inny zdziałać nie potrafi. Dalej wziął tam jednego związkowca naciągając, różne cyganstwa o nim opowiadać. „Chodzi teraz — powiada — po drogach, a krzyczy, żeby do Związku przystępowali, bo tam was będą bronić, a nie wstępować do ferbandu” itd. różne rzeczy, których dla braku miejsca nie będę wliczał. Tymi wywodami czuł się obrażony p. Niestrój, członek Związku Wzaj. Pomocy, zabrał więc głos w tej sprawie, wyjaśnił prawdę, jak się miała z tym wydalonym, którym on sam jest. Dalej wskazał, na jakiej drodze nadużycia kapitalistów można usuwać, że nie przez kłanianie się panom, tylko przez organizacyę, a jeżeli nie po dobroci, to potem przez strajk. Chciał potem jeszcze coś mówić, lecz kiedy wspomnił o strajku, wtenczas zaraz zabrał głos przew. ksiądz i zwalczał strajk, malował go w jak najgorzej światło, że się tym nic dobrego nie wywalczy, jeno do dziury się jeszcze dostanie. Następnie zabrał znów ten główny krzykacz głos, wskazywał na strajk w Królewskiej Hucie, jakie to tam korzyści mieli z tego robotnicy, potem w Bogucicach, tam też był taki krzykacz, co do strajku namawiał, a cóż dał potem robotnikom? ten krzykacz jest też w Berlinie. Panowie — powiada — będziemy sobie pamiętali go, ten już tam nie pójdzie i t. d., my nie będziemy strajkowali, ale będziemy żądali!” Wziął na nowo wychwalać te dobroci ferbandu berlińskiego, że jak członek umrze, pójdą z dwoma sztafardami, jak to piękny jest taki pogrzeb, mamy salę, możemy sobie porozprawiać, ucieszyć się, mamy księdza na czele i tem różne rzeczy. „Widzicie, tu jest ten prawy cel, bo tu jest wszystko, a ci nie mają nic. Nasze towarzystwo jest młode, a widzicie, że

my to się o wszystko staramy a jak będziemy młodszy, to pokażemy tym krzykaczom”. Ja, który to opisuję, powiadam, że nie dał Pan Bóg świni rogów, bo by i gryzła i bódła, a choćbyście nie wiem jak krzyczeli i nie wiem co robili, to Związek będzie nadal się rozwijał i rósł, nie pójdziecie wy Związkowi na pogrzeb, ale może pójdzie Związek wam zaśpiewać. A więc dalej do dzieła, bracia! pokażcie, że choć nie mamy sali, sztafardów, ani księdza na czele, ale walczyć się nie boimy o nasze prawa, które nam się należą. Pamiętajcie sobie tych, coście im tak zaufali, że to są dobrzy ludzie, a omijajcie ich wszędzie; oni po to tylko agitowali, aby coś na nas zarobić, a iże się tego nie doczekali, to wyzywają, wymyślają, co jeno mogą, aby nam zaszkodzić. Ale, jeżeli znowu pragną jakiejś walki, toć mogą ją mieć, kiedy ją tak napoczną. A więc dalej, bracia, niechaj zaświeci nasze słońce, a znikną lodowe pałace tego berlińskiego ferbandu, które zbudowano w krótkim czasie!

Uczestnik.

Brzezinka pod Mysłowicami. Czytając korespondencyę w „Polaku” nr. 25, którą jakiś bardzo pobożny korespondent i członek Różańca św. umieścił, a w której naszego księdza proboszcza wielce skrzywdził, my jako tutejsi parafianie, znający stosunki tutejsze protestujemy energicznie przeciw zarzutom w korespondencyi umieszczonym, i radzimy owemu korespondentowi, jeżeli tak bardzo za myśłowską parafią tęskni, do tejże do Różańca wstąpić, zwłaszcza, że ma osobnego kasyera, który temu korespondentowi jego pieniądze wyróżni i zapisze na co sobie życzy, bo z pewnością musi na nabożeństwa i na kościół straszne pieniądze walić, kiedy sobie kasyera i osobnej szuflady na nie życzy, na co nas niestac. Jednakowoż i myśłowicką parafię przestrzegamy od takiego członka różańcowego z Brzezinki, bo to nie różańcowy, ale socyal-demokrata; ubolewam, że nie należy do tych lepszych; takie bractwo, jakie on wyznaje, tam w bismarkowem niebie zakładają, to może do niego wstąpić, a tam będzie miał i światła pod dostatkiem i będą mu kasyerzy pieniądze sortowali, choć czasem nasz ks. proboszcz jakiś błąd popełni, to nie jest aniżeli tylko człowiekiem, słabym, który tak jak my upaść może, lecz niema lepszego księdza nad naszego księdza proboszcza, jak dawno u nas jest, jeszcze go żaden nie słyszał, żeby z ambony o ofiary prosił, przeważnie mówi, że ludzie sami dawają ile kto może, a on nie będzie ludzi obciążał, a ten Judasz-korespondent pisze, że takich to dobroci doznajemy od niemieckich fararzy; czy ci Judaszu nie wiadomo, że obcy przybyłszy Brzezinkę na Birkental przecheć? a nasz ksiądz wszystkie zapowiedzi i nabożeństwa zamówione nie głosi z ambony z Birkentalu, tylko z Brzezinki, której to nazwy nam jest tak miło słuchać, albo czy zaprzeczysz, że nam niemal na każde święta sprowadza księży zagranicznych, którzy nam ładne kazania wygłaszają, i ma każdy sposobność się wyspowiadać, nie chcąc iść do swego księdza, za co ma wyrzuty ze strony politycy i opisywania do rządu od tejże, zaprowadził u nas na Godne święta o Północy Pasterkę, na którą co rok nawet z Mysłowic parafianie przybywają. Ty go nazywasz niemieckim fararzem, lecz nikt go jeszcze nigdy nie słyszał, żeby z ambony przy różnych okolicznościach jako to przed wyborami, prócz wykładu ewangelii jakimś słówkiem o polityce wspomniat, jaleśmy należeli do parafii myśłowickiej to byłby od ks. proboszcza Klaszki ósmy grzech główny na tych nałożony, którzy idą na Odpust na Kalwaryę, do Krakowa, do Czerny, do Alwernii i Oświęcimia, a kto czytał „Katolika”, nie dostał rozgrzeszenia, musiał za granicę iść do spowiedzi, a nasz ks. proboszcz nigdy nikomu nie zabronił pąci. Wedle niego niech każdy idzie, gdzie chce i czyta co mu się podoba. Pisał dalej ów Judasz ku końcu swej świątobliwości, że to nie jest prowadzeniem kasy, że zbierają pieniądze przy kościele i po wsiach a potem ks. proboszcz lub organista je wyspują do szuflady; wszyscy parafianie powinniście się o tę potwarz ująć, bo nieprawdą jest, żeby kiedy ktoś z parafii po wsiach za pieniędzmi chodził od czasu jak nasz kościół gotowy i swego księdza mamy; gdyśmy go budowali, tośmy szli do sąsiednich wiosek: Koszowych do Krasowych, i do Brzękowic, ponieważ nasza wieś rozdwojoną była, połowa budowała, a Morgi przystać nie chciały, na pół zaś tak małej wioski kościół budować, chociaż nie wielki, trudno było samem. Nadtośmy do Mysłowic na wówczas budujący się nowy kościół te same składki płacić musieli, jak Mysłowiczanie, za co po odłączeniu się od parafii myśłowickiej nie dostaliśmy od proboszcza myśłowickiego do dnia dzisiejszego ani złamanego szeląga odszkodowania.

Wszystkich parafian Brzezinki upraszam po przeczytaniu owej korespondencyi, tak cokolwiek nasze stosunki opisać i prawdę stwierdzić, a takiego oszczercę jak ów korespondent z Dodatku nr. 25 „Polaka” poskromić.

Proszę owej korespondencyi nie zmieniać, bo jest czystą prawdą, na którą pół wioski naszej przysięgnąć może.

Milujący prawdę.

(Nie mogliśmy niestety z powodu innej pracy zająć się natychmiast powyższą korespondencyą, której wiarygodność potwierdzili usłnie tymczasem różni parafianie. Szczere wyrażamy ubolewanie i zażenowanie ks. proboszczowi, i parafii w Brzezince, że nasz pierwszy korespondent wprowadził nasz w błąd. Prosimy przy tej sposobności, aby donoszono nam tylko szczerą prawdę, którą można udowodnić, inaczej — z a n i e p r a w d e odpowiadają będą korespondenci sami. — Redakcyja.)



Głowę sobie będziecie łamali,

gdy wam podług każdej fotografii (także fotogr. grup.) pošemy elektryczno-fotograficzne powiększenie, które, bez kartonu i zrobione bez retuszy, nie mogą być porównane z obrazkami wykonanymi przez fotografów. Przekonajcie się i żądajcie darmo obraz prawie naturalnej wielkości (34×42 cm.) Za zwrot nieuszkodzonej do nas nadesłanej waszej fotografii gwarantuje nasza sądowo zapisana firma. Jesteśmy przekonani, że będziecie naszymi odbiorcami, jakoteż osoby w waszych kołach znajomych. Wystarczy, jeżeli wypełnicie niżej podany bon i wraz z obrazkiem oraz 60 fen. na opakowanie i portoryum w znaczkach pocztowych do nas nadesłacie, a my w krótkim czasie pošemy wam nasze powiększenie opłatnie bez wszelkich innych kosztów lub zobowiązań.

Z wysokim szacunkiem

Niemiecka spółka artystyczna i dla powiększeń, spółka z Berlin N. 37.

Tutaj odciąć!

Bon dla czytelników „Polaka”.

Deutsche Kunst- u. Vergrößerungs-Ges. m. b. H. Berlin N. 37, Schönhauser Allee 8/7.

Stosownie do wyjątkowej oferty proszę mi wykonać według załączonej fotografii fotograficznie powiększony obraz, wielkość 34×42 cm. Załączam 60 fen. w znaczkach pocztowych albo 85 fen. w gotówce za pobraniem pocztowym, zaznaczając równocześnie, że nie ponoszę innych kosztów.

Adres zupełnie wyraźny.

Imię i nazwisko:

Stan:

Miejscowość:

Poczta:

Ulica:

nr:

Możemy odstąpić ziemniaków:

Bończa

(hodowca Dołkowski w Galicyi)

Prof. Wohltmann (Cimhol)

Nd. Sachsen

(hodowca Richter)

W. Trog, Dom. Klein-Räudehen, Kr. Gühran.

Gospodarstwo hodujące nasiona.



to papierosy iscie królewskie. Można wszędzie dostać.
Fabryka „Orianda” S. Stawirskiego - Brodnica (Strasburg).

Cennik wiosenny nasion

polnych, okopowych, leśnych i ogrodowych wysyła interesentom bezpłatnie

B. Hozakowski, Thorn - Toruń

Postschliessfach Nr. 1.

Zdolnego w polskim języku zecera de Lynotypy

poszukuje

drukarnia Tow. Domu Narodowego w Cieszyńcu (Słask austriacki).

Oszczędności

przyjmuje od 1 marki począwszy i płaci przy kwartalnym wypowiedzeniu 5% „ półrocznym „ 5 1/2% „ całorocznym „ 6%

Kujawski Bank Parcelacyjny

G. m. b. H.

w Inowrocławiu (Hohensalza).

Poszukuje się dzielnego spajacza blachy

(B. Ehschweisser)

do werku wodno-gazowego spajania w Szwednich Niemczech za wysoką zapłatą i na akord. Kosztu przeprowadzki zostaną wynagrodz. Oferty pod A. W. 288 do Rudolf Mosse, Breslau.

Pierze

ciężkie i lekkie, najpiękniejsze i najtańsze u firmy

H. Herzberg, Zaborze

Największy skład pierza na Śląsku, Filia I. Fr. Sussmann w Katowicach, ul. Grundmana.

Filia II. w Bytomiu, ul. Strzelnicza (Schiesshausstr. 1.)

Liszaj

mokry i suchy liszaj, łupież, skrofuly, pryszczki, wyrostki skórne,

otwarte nogi, obrzęki nóg, wrzody na nogach, żyły kurczowe, bóle palców, zastarzałe rany są często nieuleczalne; kto dotychczas daremnie oczekiwał wyzdolenia, niech jeszcze raz spróbuje od dawna jak najlepiej wypróbowanej

maści Rino

bez trudu i bóli. Puszka 1. - mk. Cudem otrzymujemy pisma dziękczynne. Tylko prawdziwa w oryginalnym opakowaniu biało-zielono-czerwonym i z firmą Schubert & Co., Wehrhahn. Nabywając nie trzeba przyznawać. Do nabycia w wielu aptekach.

Oddawna już jest udowodnionem, że do wzrostu i rozwoju ciała zwierzęcego potrzeba paszy, którąby zawierała te same składniki. Jednakowoż w podawanej zwykłe świom paszy znajduje się bardzo mało, albo wcale nie tych składników; chcąc tym nieomagać paszy zapobiedz, konieczną jest domieszka proszku do tuczenia świom. Daje go się trzy razy dziennie po łyżec stołowej. Do nabycia w paczkach po 35 fen. i na wagę u

J. Chmielewskiego, drogeria w Rożdżeniu, blisko kościoła.

Najlepszym środkiem domowym przeciwko kaszlowi, chrypce, dychawicy, duszności, kurczom żołądka, tasiemcowi, bólom zębów, jako reumatyzmowi podgrze jest



K. Buchowskiego olejek eukalyptusowy.

Tysiące ludzi, którzy używali środka tego znaleźli ulgę w swych cierpieniach jak i zupełny powrót do zdrowia.

Olejek eukalyptusowy wysyła się w butelkach po 50 fen. 1 mk. i 2 mk. Począwszy od 4 marek franko.

Adres do zamówień:

K. Buchowski, chemisch-pharmaceutische Fabrik Posen W. 21.

Dobre tłuste mleko,

w własnej mleczarni dobrze chłodzone, również dziennie

świeżą maślanekę i świeże masło

własnego wyrobu poleca mleczarnia w Rożdżeniu-Szopienicach Edwarda Kallnowskiego.

Kobiety

używają przy nieregularności swojego od dawna wypróbowanego japońskiego proszku menstruacyjnego „HARUKO“, pud. 3.00 m. prawie dozwol., skuteczny przy najcięższej naturze, niestrój, pod gwarancją bezbolesny. — Niezbędnie potrzebna dla każdej kobiety jest moja wypróbowana, nieraniąca, najlepszy system, 4.00 i 7.50 mk. z dokładnym sposobem użycia. Wiele podziękowań! Wysyła dyskretna na załączkę pocztową. Laboratorium Emil Heller, Katowice (Kattowitz) Postfach 189.

Sledzie solone

wybornego smaku.

Oryginalna beczka najlepszych sledzi z ikra i naleciem około 1100 do 1200 sztuk 86 mk., 1/2 beczkę około 44 kg. za 18,50 mk., 1/4 beczki około 22 kg. za 7,00 mk., puszkę poczt. około 4 1/2 kg za 2,00 m.

1/2 beczkę ca. 450-500 szt największych MK solonych pełnych tłustych sledzi 12,00 mk., 1/4 becz. 6,50 m., puszkę 4 litrową dobrych osmażan. sledzi po 2,00 m. 5 puszek sledzi osmażanych 9,00 mk.

10 puszek sledzi osmażanych 18,50 mk.

sądeczek poczt. najlepszych ruskich sardynek 2,00 m.

Znakomite tłuste bydlinki świeżo wędzone, 10 funtowa skrzynka za 3 mk.

Przesyłka za pobr. poczt. opakowanie darmo.

Otto Stöwer - Grimmen 24 (Ostsee).



Dom

masywny, 2 izby z kuchnią i łazienką i komorami, stodoła i chlew, ogród i 4 morgi pola są z wolnej ręki do sprzedania na Kłodzku pod Wierkiem. Zapytać się w ekspedycji „Polaka”.

SYN

początkowych rodziców, mający chęć wyuczenia się piekarstwa i cukiernictwa, może zgłosić się natychmiast albo nieco później w naukę 3-letnią. Ubiór wolny, za dobrą postepu w drugim roku 1 markę kapsowego.

Paweł Włodarz, mistrz piekarski w Radoszowie.

Towary kolonialne, wina

w dobrych jakościach poleca

Rudolf Block, Katowice nareznik ulic Holzkiego i Em.

Dodatek do nr. 33 „Polaka”.

Katowice, czwartek, dnia 18-go marca 1909.

Korespondencje.

Z pod Tarnowskich Gór. (Spóźnione.) 18-go 2. 1909. Po kościołach katolickich mamy na przyszłą niedzielę i następnie dni wystawienie Przenajśw. Sakramentu. Wierni tysiącami przystępują do Stołu Pańskiego, dla tego nasi księża mają bardzo dużo pracy w spowiednicach. Aby mogli sobie nawzajem pomagać, odbywa się wystawienie Przenajśw. Sakramentu w niektórych parafiach już tydzień przed.

To uroczyste wystawienie i adorowanie Przenajśw. Sakramentu najdroższego skarbu katolika — zostało zaprowadzone, aby zapobiedz wybrykom, przypominającym czasy pogaństwa. Dlatego też każdy ksiądz w dni te z radością pracuje czy to u siebie, czy też u sąsiada dla zbawienia dusz nieśmiertelnych.

A tu czytamy w „Tarn. Kreisblacie”, że ksiądz prob. Wizy w niedzielę i poniedziałek będzie pracował w flottenverieinie na Tarn. Górach. Czy jako kapłan ma rzeczywiście tyle czasu, szczególnie w tych dniach? Czyby go nie mógł ktoś inny zastąpić, kulturaergerów przecie dosyć? — Co jego parafianie powiedzą na to? Inni księża adorują razem z ludem swego Zbawiciela — a tu w obecności księdza katolickiego urządzi się „Seenixenreigi”, tańce etc. — Jakoż ksiądz katolicki może odpowiadać przed Bogiem, ludem i sumieniem swoim za swoje postępowanie po przeczytaniu ślicznego listu pasterskiego ks. kardynała Koppa o kapłaństwie?

List ten pasterski objaśniewszy wiernym świętość stanu kapłańskiego zwraca się do nich z wezwaniem, aby nie wymagali od kapłanów brania udziału w zabawach światowych, bo, jak powiada: „Czyż byłoby rzeczą słuszną, chcieć rozwiązać tę jego łączność z Bogiem? Czyżby się godziło, obchodzić się z mężem Bożym tak jak gdyby był człowiekiem tej ziemi, i wciągać w świat i jego marne rozkosze i troski tego, którego powołaniem jest, świętymi sprawami się zajmować. Dlaczego miałby on brać udział w próżnych i znikomych rozkoszach tego świata, podczas gdy Chrystus Pan go zaprasza, by chodząc z nim drogą krzyża? Dlaczego ściągać ku ziemi tego, którego dusza przecież podnosić się ma do Boga, by być u niego? Dlaczego wystawiać kruche naczynie, mieszczące w sobie najkosztowniejsze środki zbawienia, na niebezpieczeństwo rozbicia się o skały tego świata? Pamiętajcie więc, ukochani dyecezyjanie, coście winni godności kapłańskiej. Kapłani są posłańcami Jezusa Chrystusa, taką to godność piastują oni pośród was. Powinniście zatem jako posłańców Chrystusowych i czcić i szanować a nigdy o tejże ich godności nie zapominać.”

Cóż atoli czyni ks. Wiza? Nietylko że przykróć wyrządza parafianom swym polskim, stając na czele hakatystycznopruskiego flottenferajnu, lecz sam nawet, dobrowolnie, jako taki, wedle ogłoszenia „Tarnowitzer Stadt-Kreisblattu”, zamiast wskazywać wiernym na wystawiony na 40 godzin Najśw. Sakrament, pokazuje im różne hece na scenie, między innymi taniec rusałek. Ciekawe to muszą być to płasy, boć trzeba mieć jakiś nadzwyczajny chyba dowcip, aby z jednej strony jako kapłan i poddany policyi pruskiej nie pozwolić na występowanie jako rusałek — nagich kobiet na scenie, a z drugiej strony przedstawić rzecz tak, jakoby ubrane panny choć cokolwiek przypominały rusałki, żyjące, jak wiadomo, we wodzie, i to głębokiej, gdzie za cały „ubiór” mogą chyba służyć majteczki do kąpania. Aleć liczył chyba ks. W. na widzów bezkrytycznych, tem poniekąd tłumaczy się też całe jego postępowanie. Trudno też wymagać odeń, aby wśród kłopotów o pieniądze na flotę niemiecką pamiętał o słowach listu pasterskiego:

Dlatego też mówi Chrystus Pan o sobie: „Przyszłi Syn człowieczy szukać i zbawiać co było zgineło” (Łuk. 19, 10.). To więc jest sprawą Jezusa Chrystusa, jaką kapłan ma na ziemi do spełnienia i popierania. Zawsze ma jego serce o tem myśleć, by wszędzie przeprowadzić świętą wolę Bożą, by dusze dla Chrystusa pozyskać i z nim zjednoczyć. Bez ustanku ma on mówić z Panem swoim: „Czy nie wiecie, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był?” (Łuk. 2, 49.). Zapewne był Pan Jezus zawsze zajęty temi rzeczami, które są Ojca jego. On mógł powiedzieć o sobie: „Ja nie szukam

chwaly swojej, ale czczę Ojca mego” (Jan 8, 49, 50). „Co się mu podoba, zawsze czynię” (Jan 8, 29). Tak mówi Pan Jezus o sobie pouczając przez to kapłana o tem, co jest sprawą jego. Jak bardzo powinien przeto kapłan starać się i dbać o to, aby wszyscy Boga czcili; jak gorliwie się troszczyć, aby wszyscy ludzie Bogu służyli i jego świętą wolę wypełniali! Z jaką żarliwością powinien on nad tem pracować, iżby królestwo Boże na ziemi i w sercach ludzkich się rozszerzało! Jak wielce powinna go miłość do swego Pana pobudzać do tego, iżby wszyscy Jezusa kochali i w jego miłości trwali! Jan 15, 9). Zatem powinien on zapomnieć o wszystkim około siebie i o sobie samym, aby i o nim należało powiedzieć, co powiedziano o św. apostołach na górze przemieniania Pańskiego: „Zadnego więcej nie widzieli, jeno tylko Jezusa” (Mar. 9, 7.).

Powinien wprawdzie kapłan iść między lud ale... „Należy żeby kapłan ostrożnie i przezornie ze światem się obchodził, żeby zawsze był pomny na wielką godność, jaką w sobie nosi, i żeby nigdy nie zapomniał, w jak kruchem, ułomnem naczyniu, ja nosi.”

List pasterski kończy się słowy: „Najmilsi dyecezyjanie! Jak kapłan z wielką ostrożnością i przezornością musi z wiernymi się obchodzić, tak z drugiej strony powinni wierni tak samo się zachować w obchodzeniu się z nim. Bóg chce, aby kapłani święci go u was zastępowali; Kościół posyła ich do was dopiero, gdy dołożył wszelkich starań, żeby czysti i święci ten urząd objęli. Jeżeli takimi nie pozostali, spadłaby wielka wina na wiernych samych.”

My tej winy ponosić nie chcemy, i dlatego właśnie zwracamy się do ks. prob. Wizy z prośbą, aby zaniechał swojego gorszącego nas i przykrych dla nas postępowanie.

Ks. Biskup zwraca się nietylko do wiernych, może więcej jeszcze do duchowieństwa — a tak wiemy teraz pouczeni słowami swego biskupa, czego się możemy spodziewać od „sługi Chrystusa”, nie „flottenferajnu”.

Oburzony katolik.

Wiadomości potoczne.

Katowice. (Kalendarz.) Czwartek, dnia 18-go marca: Gabryela arhaniola. Wschód słońca o godzinie 6.11, zachód o godzinie 6.7. — Piątek, dnia 19-go marca: Józefa Oblub. NMP. Wschód słońca o godz. 6.9, zachód o godz. 6.9. Imiona słowiańskie. 18-go marca: Pakosław. — 19-go marca: Bogdan.

Kalendarz historyczny. 18-go marca: Bitwa z Tatarami pod Chmielnikiem 1241. — 19-go marca: Śmierć Fryderyka Jagiellończyka, arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa krakowskiego 1603. Śmierć w Lunewillu żony króla Stanisława Leszczyńskiego, Katarzyny 1746.

— Brak polskich zakładów szerzących polską kulturę daje się Ślązakom dotkliwie odczuwać. Nie ma ni szkół polskich, ni bibliotek publicznych — niema ani teatrów, ani żadnego przybytku sztuki na Śląsku. Dla tego też życie umysłowe Polaków bardzo na tem cierpi. Ślązak, jak każdy inny człowiek, pragnie zdobyć wiedzę, chciałby się czegoś nauczyć, szuka tej strawy duchowej. I potrzeb swych duchowych nie może zaspokoić w instytucjach polskich, gdyż ich nie ma — i z tego korzystają Niemcy, którzy, prócz urządzania Elternabendów, popierają germanizatorskie przedstawienia teatralne i koncerty. Polacy na Śląsku nie uprzytomniają sobie tego wielkiego niebezpieczeństwa, jakie im grozi ze strony tych wszystkich zabaw niemieckich. Nie potrzeba dodawać, że Niemcy bardzo często karmią naszą ludność polską nietylko nieprzyzwoitami przedstawieniami, ale odprowadzają nasz lud od pobożnych rozmyślań w czasie postu. — Uczęszczanie na niemieckie przedstawienia potępić musimy stanowczo, a tembardziej w poście. W poście można śpiewać, można słuchać śpiewu, ale tylko wtedy, jeśli śpiew ten nie spowoduje zgorszenia, ale przeciwnie, jeśli nas na duchu zbuduje, jeśli naszą duszę uszlachetni. Wszak i pieśnią można się modlić! I zwykle modlitwa wyrażona w pieśni, w pieniach, bywa rzewniejszą i szczerzą. Żaden język nie jest tak doskonały, żeby w słowach wyrazić to, co zaprnia naszą myśl, co nasza czuje dusza — i tu przychodzą nam tony pieśni z

pomocą. Bo właśnie pieśń najlepiej, wyraźniej od języka uwydatnia na zewnątrz nurlujące w nas uczucia. I pieśń nieraz większą od słów posiada potęgę, gdyż źródłem pieśni jest serce, dusza sama! Gdy mamy serca wezbrane, zwykle tracimy zdolność wystąpienia się — serce a właściwie struny duszy nastroją się i wnet tryska pieśń, której pienia unoszą się przed tron Majestatu Boga, a modlitwa taka niewątpliwie również jak modlitwa w słowach jest wzniosłą. — Zaczne Matki nasze z tow. Czytelnicy dla kobiet pragną poważniej nastroić dusze nasze, urządzają więc wieczornicę w niedzielę dnia 21 b. m. w wielkiej sali „Reichshalle”. W tym celu zaprosiły znakomitą, śpiewakę opery lwowskiej p. Hayekę z Poznania oraz pannę Maryę Rogalińską. Niepospolity spotyka zaszczyt dzielnicę Piastową wskutek gościnnego występu tak utalentowanych a w całej Polsce podziwianych i lubianych artystów. Oby zaci ci Goście czuli się u nas na Śląsku, jak wśród braci, żeby odnieśli to wrażenie, że nasze serca tem samem biją tętnem co u braci naszej innych dzielnic. Zwracamy uwagę naszych czytelników na uwiadomienie poniżej:

Czytelnia dla kobiet w Katowicach urządza w niedzielę dnia 21-go b. m. o godz. 7-mej wieczorem koncert na wielkiej sali Reichshalle. Program będzie urozmaicony. Odśpiewane zostaną rozmaite pieśni poważnej i religijnej treści przez śpiewakę p. Andrzeja Hayekę artystę teatru poznańskiego i pannę Maryę Rogalińską. Wstęp tylko dla członków i zaproszonych gości. Członkinie uprasza się o przyniesienie książeczek kwitowych jako legitymację. Ceny miejsc: I. miejsce 1,50 mk., II. miejsce 1,00 mk., III. miejsce 75 fen.

— Samobójstwo popełnił urzędnik kolejowy Sperlich. Przeciął sobie w pobliżu strzelnicy żyły u rąk i wskutek upływu znacznego krwi wyzionął desperacko ducha.

— (Nowe przepisy kolejowe.) Najważniejsze przepisy nowego regulaminu kolejowego, który będzie obowiązował od 1 kwietnia r. b., są następujące: Za zaginięcie paczek i tym podobnych rzeczy podróжных odpowiadać będzie oddział administracyi kolejowej dwa tygodnie (dotychczas tylko tydzień), jeżeli podróżni w tym czasie dopomną się o nie na stacji przeznaczenia. Zwraca się szkodę wynikłą wskutek zarzucenia bagaży. Również odpowiada administracya kolejowa za zagubione rzeczy, które powierzono tragarzom na gruncie kolejowym. — W przedziale dla kobiet wolno jechać chłopcom, mającym do lat 10. — Prawo do miejsca we wagonie kolejowym nie ma żaden podróżny, chociaż wykupił bilet, jeżeli mu odpowiedniego do biletu miejsca nie przeznaczono. Administracya kolejowa nie ma więc obowiązku umieszczania podróżnych w razie przepełnienia wagonów niższej klasy w wagonie wyższej klasy, jak dotychczas mylnie przypuszczano. — Osoby, które przy żegnaniu się z krewnymi lub znajomymi we wagonie pozostały chwilomowli, aż pociąg ruszył, winne zapłacić 6 marek.

Bogucice. Tutejszego robotnika Karola Zmudę skazała bytomska izba karna na trzy lata więzienia i dozór policyjny za stręczanie do nierządu — a mianowicie używał do tego celu swej własnej żony. Podczas rozpraw, które toczyły się z wykluczeniem publiczności, przestuchano robotnika Herłę. Tego uwięziono na rozprawie, gdyż popełnił zbrodnię krry-woprzysięstwa.

— Na kopalni Ferdynanda pracują tylko 4 dni w tygodniu. Świętowanie to daje się robotnikom bardzo odczuwać przy obecnej drożyznie i zimnu.

— Obrywające się węgle na kopalni Pauliny zabili pewnego górnika, pochodzącego z Galicyi. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i dwoje niedoroslých dzieci.

Mała Dabrowka. W podaniu wiadomości o samobójstwie Maronia zaszła pewna niedokładność, a mianowicie, że to nie ojciec, lecz syn jego odebrał sobie życie. Samobójca służył w wojsku, gdzie nabawił się, jak to ojciec opowiada — choroby umysłowej. Przez 9 miesięcy cierpiał biedak na obłęd umysłu, aż wreszcie sam przeciął sobie kulą rewolwerową nić życia.

Bismarkhuta. Pociąg pospieszny ujechał głowę stróżowi kolejowemu Nierobie. Nieszczęśliwy liczył lat 40 i pozostawił żonę i 6 nieletnich dzieci.

Mysłowice. Przed kilku tygodniami aresztowano



Sunlicht Seife

Mydło Sunlicht

ocenia się przy wielkiem praniu. Umożliwia ono pracę oszczędzeniem czasu. Bez ostrych domieszek czyści szybko i gruntownie, ochrania tkanki i ręce praczek. Ponieważ bardzo wydajne, jest mydło Sunlicht ekonomicznym środkiem do prania, które się oplaca przv małym i wielkim praniu.



tu Madyowa, która noworodka swego wrzuciła do Przemysu. W owej krytycznej chwili mąż jej uciekł. Przytrzymano go jednak w Głogówku, gdzie umieszczono go za kratami w więzieniu sądowym, w którym się Madeya powiesił.

Król. Huta. Na ostatnim jarmarku zaskoczyła nagle śmierć pewną przekupkę z Zabrza — paraliż przerwał jej życie. Prokuratora obłożyła zwłoki aresztem, celem zbadania pochodzenia i nazwiska zmarłej.

Chorzów. Rymarza Jana Dudę spotkało tu straszne nieszczęście. Spadł z 5 m długiej drabiny i tak silnie uderzył głową o posadzkę, że pękła mu czaszka, co spowodowało śmierć natychmiast.

Świętochłowice. Ze zmarzniętymi na poły nogami znalazł na drodze robotnika A. Nieszporka, którego musiano umieścić w lecznicy w Bogucicach.

Lipiny. Z wysokiej drabiny spadł ślusarz Skrobacz wskutek czego rozbił sobie czaszkę, co spowodowało śmierć na miejscu.

Bytom. Za adwokatem Demlowem, o którym wiele o jego rzekłom samobójstwie w ostatnich dniach pisano, wysłano list gończy.

Bytom. Robotnik Pawełka, który zamordował leśniczego Neukircha, został przez sąd przysięgłych na 14½ lat domu karnego skazany.

Zabrze. W szybie Jerzy straszne spotkało nieszczęście górnika Wiczorka, którego zgniotły pułory 2 wozów z węglami. — Obrywające się węgle w szybie Krug niebezpiecznie skaleczyły górnika Horacka.

Zabrze. Na uczcie u pewnego urzędnika podano rybę. 11-letnia córka urzędnika byłaby się udławiła kością z tej ryby, gdyby nie lekarz, który będąc tam obecnym, dziewczynkę ocalił przed śmiercią uduszenia się.

Zaborze. Robotnik Cyprian Galwas dopuścił się zbrodni przeciwko moralności na swej 12-letniej córce. Rozpustnika aresztowano.

Biskupice. Uczeń leśniczy Janoska, który nie umiał obchodzić się z strzelbą, strzelił sobie w ramię z fuzji, wskutek czego musiano mu odjąć całą rękę.

Gliwice. W tutejszej rzeźalni skonstatowano u jednej świni, sprowadzonej z sąsiedniej wioski trychiny w znacznej ilości.

Tarnowskie Góry. W miejskiej ochronce, będącej pod zarządem siostr Boromeuszek grozi tutejszym dzieciom polskich rodziców wielkie niebezpieczeństwo germanizacji. W r. z. uczęszczało do tej szkoły 160 niemieckich dzieci, 27 dzieci, które mówią po polsku i po niemiecku, i trzej mówiący tylko po polsku. Owe 27 wzięły się w języku niemieckim, a owe trzej dzieci mówiące tylko po polsku nauczono niezłego języka szwabskiego. Ochronka ta pobiera 700 marek rocznego wsparcia z kasy państwowej. Rodzice winni dbać o to, by dzieci ich odebrały dobre wychowanie, biada im jednak, jeśli pozwolą germanizować niewinne dusze swoich malców. Bóg kiedyś zażąda od was rachunku z tej pracy i opieki nad Wasmem potomstwem. Matko ślaska! cóż powiesz na sądzie ostatecznym Wielkiemu Sędziemu, gdy się zapyta o twoje dzieci, które ci powierzył, które ci dał w opiekę macierzyńską, a któreś sama dała na pastwę germanizacji? Gdy zamkniesz na zawsze swoje oczy i spokoju pragnąć będziesz, czy doznasz prawdziwego spokoju, czy ziemia będzie ci lekka, jeśli twoje syny i córki zaprą się polskiej mowy i narodowości? Nie spodziewaj się spokoju od tej ziemi, która cię zrodziła, wykarmita, a którąś tak haniebnie zdradziła. Ziemia ojczysta ciążyć ci będzie i wciąż ci przypominać będzie krzywdę, jaką jej wyrządziłaś. Po tobie matko ślaska Polska najwięcej się spodziewa, a ty sama pomagasz do zgermanizowania twych dzieci. Ty sama hańbisz i zanieczyszczasz prusactwem polskie gniazdo i zapominasz o tem, że polskie matki wiele wycierpiały od wrogów polskości. Tyle synów przelało krew swą za sprawę Polski, tyle synów polskich matek zginęło w więzieniach, w łodach syberyjskich za sprawę świętą, bo sprawę wolności — a ty ślaska matko sama wprowadzasz w dom plugaństwo, sama sprzedajesz dusze polskie. — Wiedz ślaska matko, że przyjdzie kiedyś ten czas, iż syny twoje odwrócą się od ciebie, bo nie będziesz im mogła wytłumaczyć tego, żeś dała im niemieckie imię, żeś wyrzuciła z nich wszystko to, co polskie. Upamiętnij sobie te bóle, gdy twój syn, który mimo twych zabiegów, by go zgermanizować, wrócił na łono polskiej Ojczyzny, wyprze się ciebie, gdy się zapyta: dlaczegoś mnie matko zniemczyła? dlaczegoś nie dałaś mi polskiego imienia?

Matko ślaska, przetrzyj oczy i patrz, z której strony grozi ci niebezpieczeństwo. Otocz twe pisklęta prawdziwie macierzyńską opieką i strzeż je przed sieciami ochronki. Niech cię nie łudzi to, że ochronkami kierują siostry zakonne, bo pod tymi właśnie płaszczykami chrześcijaństwa, chcą ci wydrzeć twoje dzieci, chcą zgermanizować twoje pokolenie. Bądź Matką-Polką w całym tego słowa znaczeniu. Idź śladami wielkich Polek, które swoje syny przygotowywały do służby Ojczyzny — a choć ci synowie zginęli w walce dla sprawy polskiej — nie szemrały one, ale Bogu zanosły dzięki za to, że ich syny dokonały dzieła wielkiego. Ślaska matko, coś 600 lat nie brała udziału w służbie dla polskiej Ojczyzny, na tobie większe ciąży obowiązek, niż na twych siostrach z Poznańskiego, z pod Moskale lub Galicyi, dlatego winnaś pokazać całej Polsce, że nie zagasło w tobie serce polskie, że umiesz wychować Polce silne i zdrowe pokolenie, które będzie broniło skarbów narodowych. Wyhoduj Polce, obecnie tak bardzo prześladowanej, dziecinnych szermierzy, niech twoi synowie o-

kryją się chwałą służby dla Polski! Nie chwałą, jaką zdobywają żołnierze na szablach w walce zbrojnej, lecz chwałą, jaką daje praca obywatelska, cicha i spokojna, a która więcej warta od wojny. Polacy dziś nie myślą o krwi rozlewie, ale zastanawiają się nad tem, jakby się podnieśli moralnie i materialnie — jak odrodzić się na duszy i ciele. Ty więc matko górnoślaska przyłóż twej ręki do tego, tej wielkiej i zmu-dnej pracy i nie utrudniaj biednej ojczyźnie podźwignięcia się z niedoli ciężkiej przez posyłanie dzieci do germanizatorskich ochronek.

Pilchowice. (Jeszcze w sprawie zamordowania Jaskółowej.) Dziewczyna utrzymywała miłosny stosunek z Paprotnym. Stosunek ten nie został bez skutków i dlatego dziewczyna nagliła do ożenku, co się P. nie podobało, gdyż zakochał się znowu w innej dziewczynie. Postanowił więc Jaskółową usunąć. Paprotny, zdaje się, w czasie wykonania tej zbrodni był w stanie obłąkania, lub też spełnił ten czyn haniebny pod wpływem alkoholu, gdyż człowiek najbardziej zezwierzęcany nie będzie się tak zachowywał jak P. Najpierw udusił swoją ofiarę, później ją rozebrał, porozcinał jej nożem piersi, a następnie łaską przebił dolną część jej ciała. Potem, ażeby czyn zatuszować, polał ofiarę swą naftą i zapalił. Morderca pozbawiony jest wszelkich uczuć ludzkich; gdy go przeprowadzono do trupa, Paprotny był obojętny, a nawet śmiał się cynicznie patrząc na dawniejszą swą kochankę.

Mikołów. Na ostatnim jarmarku przyaresztowano kilku złodziei kieszonkowych. — Tutejszą okolicę nawiedziły już szpaki.

Góra pow. pszczyński. 8-letnia córka gospodarza Lorka przechodziła przez zamrznięty staw, którego warstwa lodu była jednak tak cienką i słabą, że dziewczyna załamała się i wpadła pod lód, skąd wydobyto ją już nieżywą.

Liszki pow. rybnicki. W grudniu r. z. tokarz Ryszard Grzenia i piekarz Karol Grzenia wywłaszczyli handlarza nierogacizny Ed. Gaszkę z 1432 mk. i różnych jeszcze rzeczy wartościowych. W tych dniach stawali obaj przed izbą karną w Raciborzu, która skazała złodziei: Ryszarda, jako dotychczas niekaranego, na półtora roku domu karnego, a Karola, który częściej już odsiadywał za podobne przekroczenia, na siedm lat domu karnego.

Koźle. Po zwinięciu cukrowni w Reńskiej wsi przed 4 lata przyłączyli się gospodarze z powiatu kozielskiego, którzy sądzą buraki, do cukrowni w Polskiej Cerkwi. Obecnie wystąpili z niej i ustanowili własną spółkę z ograniczoną poręką. Spółka ta zamierza pobudować przy stacy w Jaborowicach wielką cukrownię z najnowszymi urządzeniami.

Opole. (Powiększenie miasta.) Włączenie gminy Królewskiej Nowejwsi do obrębu miasta Opola zbliża się coraz więcej do swego skutecznego. Osobna komisja w ostatnim czasie pracuje nad tą sprawą, aby ją rozpatrzyć i przygotować, a trudności pouśmawa. Obecnie chodzi głównie o porozumienie się z powiatem wiejskim.

Lubliniec. W lesie pomiędzy Taniną a Łysą znaleziono zwłoki 75-letniego Wojcie, który prawdopodobnie pobłądził w lesie i wskutek ostatnich mrozów zmarł.

Bolesław. Przed mniej więcej 4 tygodniami zmarła nagle 21-letnia córka wdowy Himlowej. Po pogrzebie rozeszła się wieść, jakby Himłówna padła ofiarą zbrodniarza. Pogłoski te skłoniły prokuraturę do zarządzenia sekcji zwłok i okazało się, że dziewczyna ta została otruta.

Pruszków. (Dziwoląg.) U gościnnego Jaenscha w Pruszkowie pod Smigłem uległo się ciele z dwiema szyjami i dwoma łbami. Szyje było od siebie zupełnie oddzielone zaraz od łopatek, a także i ogon był rozdzielony. Dziwoląg zdechł krótko po przyjeździe na świat.

Gniezno. (Demonstracyjny wiec kolonistów.) Niezadowolenie pomiędzy kolonistami niemieckimi w Poznańskim i Prusach Zachodnich wzrasta coraz więcej. Oliwy do ognia dolało wystąpienie kancлера Rzeszy wobec delegacji Związku rolników pod przewodnictwem majora Endella z Poznania, która przedłożyła mu życzenia rolników niemieckich co do polityki kolonizacyjnej. Z odpowiedzi kancлера wynikało rzekomo, że Związek przedstawił kolonistów jako nierozporządkalnych (unmuendig). Niepochebna opinia tak oburzyła kolonistów, że z tego powodu urządzają w środę dnia 17 b. m. walny wiec demonstracyjny w Gnieźnie na sali hotelu Gawella, na który ogłoszonymi po gazetach wzywa komitet, wybrany z łona kolonistów, wszystkich towarzyszyw niedoli. Do komitetu, zwołującego wiec, na którym koloniści mają zmanifestować, czy są nierozporządkalnymi, albo też nie, należy 30 osobistości z kół kolonistów w Księstwie i Prusach Zachodnich.

Kłodzko. (Podwójne morderstwo i samobójstwo.) W miejscowości Boehmisch-Schade nad granicą czeską zabiła wdowa Kneisel siekierą sekretarza gminy Johna, gdy tenże domagał się od niej zwrotu drobnej pożyczki. Następnie pobiła do mieszkania zamordowanego i zabiła kilku uderzeniami nożem jego żonę. W końcu sama popełniła samobójstwo.

Kraków. (Samobójstwo akademika.) Szóste z rzędu w ciągu dwóch tygodni samobójstwo akademika mamy dziś do zanotowania. — Popełnił je nadzwyczajny słuchacz agronomii na Uniwersytecie Jagiellońskim, 22-letni Michał hr. Kossakowski. — Zmarł tragicznie młodzieniec, jedyny syn znanej magnackiej rodziny — nie pozostawił żadnego listu, to też przyczyna targnięcia się na życie nieznaną.

Cieszyn, Śląsk austr. (Śpiąca „sprawiedliwość.”) „Dziennik Cieszyński” pisze: W poniedziałek po po-

łudniu odbyła się w sądzie obwodowym rozprawa sądowa o kradzież przeciw kilku oskarżonym. Oskarżonych bronił dr. Müller, groźną zaś sprawiedliwość zastępował prokurator bar. Gastheimb. Podczas przesłuchiwania wachmistrza żandarmerii Blücherta, zauważono nagle, że p. prokurator zapomniał o rozprawie, a pogrążył się w drzemce poobiedniej. Gdy przyszło do zaprzysiężenia świadka i wszyscy powsta-li ze swych miejsc, nie powstał tylko p. prokurator, który spał już na dobre, niż zaś nie odważył się go budzić. Nie chciał uczynić tego także urzędnik z prokuratorii, który przyniósł mu dzienniki do przeczytania. Dopiero po dobrym kwadransie p. bar. Gastheimb obudził się i sławiał następnie wnioski o ukaranie oskarżonych, jakkolwiek nie słyszał ani zeznań ich, ani świadków. — Teraz możemy zrozumieć, dlaczego „sprawiedliwość” nasza tak dziwnie w Cieszynie funkcjonuje. Rozprawa sądowa odbywała się, p. prokurator tymczasem śni o pruskich orderach, gdy zaś obudzi się, gromi niewinnych Polaków pruskimi wymiarami kary.

Drobne wiadomości.

Essen. Liczne osoby zachorowały tu na drętą karku. Choroba ta zaczęła się szerzyć i wśród ludności w okolicy.

Praga. W niedzielę znowu oberwało się od Czechów prowokującym burszom wszechniemieckim. Policja jednak, przygotowana na to, zjawiła się na placu św. Wacława, skąd cofnęła tłumy aż na Wino-chrady, zapobiegając po drodze zniszczeniu gimnazy-um niemieckiego. Kilku Czechów uwieziono.

Wiedeń. W kołach dziennikarskich krąży pogłoska, dotąd nie sprawdzona, że na granicy bośniacko-serbskiej zastrzelono oficera i 6 szeregowców austro-węgierskich.

Wiedeń. W izbie posłów przyszło znowu do burd. Chodziło o wniosek Kłofacza, któremu wyto-czono śledztwo o dążenia antypaństwowe. Kłofacz oświadczył między innymi, że Maschek jest zwykłym oszustem, karany 7 razy za różne zbrodnie i jest prowokatorem. Gdy minister spraw wewnętrznych zaprzeczył temu i zakwestyonował dowody Kłofacza, Czeši (radykały) rzucili się w stronę ministra, przy-czem przyszło między nimi a Niemcami, chcących za-słonić ministra, do starć.

Rotterdam. Parowiec norweski „Mascot”, który przybył tu uszkodzony, zatopił w drodze żaglowiec niemiecki „Margaretha” jadący do Hamburga; z wyjątkiem 6 chłopca cała załoga utonęła.

Paryż. W kilku miejscowościach odbyły się ze-brania urzędników pocztowych w celu przyłączenia się do strajku jednej linii kolejowej, której urzędników strajkujących bądź wydano już bądź stawio-no przed sąd; pocztarze zapowiedzieli tedy strajk po-wszeciny. Konferencja ministrów, odbyta z tego po-wodu zapowiedziała wiele zwolnień ze służby na-wypadek bezrobocia.

Riva. Przy jeziorze Garda w miejscowości Compione oberwał się brzeg wraz z przystanią. Przyległe domy mieszkańcy opuścili, gdyż groził za-waleniem się.

Madryt. Pomimo usiłowań zatajenia wydają się coraz pewniejszym, że panuje tu tyfus. W lecznicy Sanjuan leży 300 chorych, z których wielu już dogorywa. Sam burmistrz chory także na tyfus.

Charlerois. W kopalni Fiéroux w Cuilleł spadła z nieznaną przyczyną szala w głąbię; 5 ro-botników zabitych, 3 ciężko rannych.

Londyn. „Times” donosi z Nowej Zelandyi o wybuchu wulkanu Nohanruhoe, który we wtorek osiągnął punktu kolumnacyjnego. Na 7 mil w promieniu powietrze było zanieczyszczone wylęciami siarki i pyłem. Mieszkańcy z tej okolicy puciekali. Szkody nie będą prawdopodobnie znaczne.

Ne sądu.

— Germanizacya i protestantyza-cya naszych dzielnic zdaje się być nader niewdzię-cznym zadaniem dla odnośnych czynników, jak to wy-kazał proces przed poznańskim sądem, wytoczony ko-lonistom Pawłowi Scholzowi i żonie kolonisty Frydrie Schoenfeldowej o ciężkie oszczerstwo pastora Schatza z Zabikowa.

Jak wiadomo, założył „Landbank” berliński przy pomocy państwowych i prywatnych funduszów prze-znaczonych na wzmocnienie niemieczyny w polskich dzielnicach, w Zabikowie pod Poznaniem, kolonię robotniczą, na którą ściągano z wszystkich stron Niemiec a nawet z zagranicy protestanckich kolonistów. Wielu zawiodło się w oczekiwaniach, gdyż nie wy-pemiono danych szumnych przyrzeczeń. Zamiast przybiecanych pięknych domów mieszkalnych, znale-żli ciasne, niedostateczne ubikacje, a przynależne do każdego domu dwie morgi roli jako zaspy piaszcy-ste, nie warte nawet uprawy. Także owe pomysły okazje pracy spęły na niczem. Nadto niskie sto-sunkowo zarobki przy częstych przerwach w robocie nie wystarczają na utrzymanie.

Okoliczności te spowodowały wielką część przy-byszów, którzy wpłacili po 50 marek i więcej, do wywędzowania do dawniejszych siedzib. Ci, którzy pozostali, zubożeli do tego stopnia, że nie mogli już wydobyć się z niewoli i musieli wdrożyć się w o-plakane stosunki. Niezadowolenie objawiało się w zobopólnem podszczuwaniu. Szczególnie intrygowano przeciw pastorowi, przypisując mu główną winę nieszczęśliwego położenia.

Podczas poświęcenia znacznymi nakładami pobu-dowanego zboru i domu związkowego, zanieczyszczono-

no kamień węgielny zboru i kazalnicy. Prasa haka-
tystyczna rozgłosiła, że dopuściła się tego ludność
polska z zemsty. Wykazało się atoli, że sprawcami
byli niezadowoleni koloniści. Wśród owieczek pasto-
ra Schatza zaczęły krążyć pogłoski, stawiające jego
moralność w bardzo złym świetle. Po długim do-
piero czasie wysłędzono autorów tych wieści w oso-
bach obydwoh oskarżonych, którzy poróżnili się,
zaczęli się wzajemnie obmawiać o najróżnorodniejsze
przestępstwa.

Sąd skazał Scholz na sześć tygodni a Schoenfel-
dow na trzy miesiące więzienia.

Skutek zwolnienia oskarżone-
go od osobistego stawienia się na
termin. Przed poznańskim sądem lawniczym to-
czył się proces przeciw szyprowi Kwaśniew, w któ-
rym mu udowodniono dwukrotną kradzież, t. j. ko-
łowca i dwóch pierścionków. Ponieważ był już ka-
rany za podobne przestępstwa, wniósł prokurator o
trzy miesiące więzienia. Oskarżony zwolniony był
od przybycia na termin z powodu odległości miejsca
pobytu, co według przepisu może nastąpić jedynie
w takim razie, jeżeli przypuszczalnie kara nie wypadnie
ponad sześć tygodni więzienia. Okoliczność ta wy-
szła oskarżonemu na dobre, gdyż w danym przypad-
ku mógł go sąd ukarać najwyżej 6 tygodniami wię-
zienia, co się też stało, pomimo ciężkiego ponowne-
go przestępstwa.

Tresura rekrutów. Sąd wojskowy dy-
wizyjny w Poznaniu skazał swego czasu sierżanta z
46 pułku piechoty, Romanna, za poniewieranie pod-
władnych w 36 przypadkach, za nielegalne obchodze-
nie się w 27 przypadkach i za dwukrotne nadużycie
prawa rozkazywania, na cztery miesiące więzienia i
degradację. Przeciw wyrokowi odwołał się tak za-
sądzony, jak i arbirer sądowy do trybunału piątego
korpusu, który rozpatrzył sprawę ponownie. Jak
się w rozprawach wykazało, poruczono oskarżonemu
w październiku r. z. oddział odstawionych rekrutów
celem wyćwiczenia ich w służbie sanitarnej. Cwi-
czenia odnośne były, według twierdzenia sierżanta,
połączone z wielkimi trudnościami, zwłaszcza, że
miały być ukończone w 21 dniach. Oskarżony za-
stosował zatem metodę używaną dawniej. Wydział
często i obficie policzki i kułaki, nakazywał bieganie
pospieszne aż do zupełnego wyczerpania sił i t. p.
Dwóch rekrutów plunęło w dłonie przy ćwiczeniach
za przękniki; za karę musiała reszta kolegów, jeden
po drugim, napluć im w ręce. Trybunał zniósł
wyrok pierwszej instancji. Ze względu na ośmiole-
tnią służbę oskarżonego i dobrą o nim opinię przy-
siano wyroczenia „przesadnej gorliwości służbo-
wej” i naznaczono za każdy przypadek sponiewiera-
nia karę od 7 do 10 dni, a nielegalnego obchodze-
nia się 3 dni średniego aresztu. Szczegółowe kary
wyniosły w ten sposób łącznie 370 dni, które trybu-
nał zamienił za ogólną karę 28 dni średniego aresztu
i tak też zawyrokował, odstępując nadto od degra-
dacji.

Grób pod podłogą sypialni. Sąd
karny w Rouen we Francji rozstrząsał niedawno sprą-
wę następującą: W zamku Tour d'Eaux w pobliżu
Rouen żyło w idealnej zgodzie i jedności małżeństwo
Gubenteau. Szczęście tych zamożnych ludzi powięk-
szyło się jeszcze stokrotnie po przyjeździe na świat śli-
cznej córeczki, którą oboje rodzice ubóstwiali. Dzie-
tko rozwijało się doskonale, gdy nagle w trzecim ro-
ku życia zachorowało i, mimo najusilniejszych star-
rań, zmarło. Można sobie wyobrazić straszną roz-
pacz ojca i matki: szczególnie matka oświadczała
z kamiennym uporem, że z córeczką swoją nie da się
rozłączyć. Ta rozpacz matki zmalała jednak nagle w
dniu pogrzebu dziecka. Przypisywano to odrętwie-
niu, jakie przyszło na młodą kobietę po zbytniej bo-
leści. Lecz czas wytlómaczył to inaczej.

Pewnego razu do sypialni małżonków Gubenteau
wszedł służący, aby posprzątać pokój i stanął zdumio-
niony. Dywan z pod wielkiego, starożytnego ko-
minka był odsunięty, taflę podłogi podniesiono, a pan
zamu pomagał swojej żonie w schodzeniu gdzieś w
podziemia. Gubenteau ruchem ręki rozkazał opuścić
pokój służącemu, który w przestachu pobiegł zaraz
zawiadomić o swoim odkryciu władzę. To też
wkrótce do zamku zesła komisję urzędową, która
pod sypialnią odkryła małą piwniczkę, urządzonej na
wzór kaplicy. Na małym katafalku zaś stała skrzy-
nia szklana, a w niej mała trumienka dziecięcia ze
zwłokami owej zmarłej córeczki małżonków Gubenteau.
Pani Gubenteau do rymała słowa: ukryła swoje
dziecko w tajemnej krypcie, znajdującej się z dawnych
jeszcze czasów pod sypialnią, do grobu zaś oddała
tylko lalkę, zamiast córeczki. Państwo Gubenteau
wobec okoliczności łagodzących, skazano tylko na
50 franków kary.

To i owo.

Dziennik nie potrzebujący pre-
numeratorów. Belgradzka „Samouprava”, or-
gan „radikalne stranke” t. j. stronnictwo Paszicia,
zamieszcza na samym czelu numeru z 4. lutego n. st.
coś takiego, czego nie bywało jeszcze dotychczas w
dziejach dziennikarstwa. Cytujemy dosłownie:

„Większość radykałów, przenumeratorów „Samo-
uprawy”, nie uiszcza prenumeraty jeszcze za pierwszą
połowę zeszłego roku, za drugą połowę zeszłego ro-
ku nie zapłacił prenumeraty ani jeden abonent.”

Pomimo to „Samouprava” wychodzi dalej ko-
dziennie.

Jest to rekord politycznego bruchomówstwa.
Mniej więcej jest tak we wszystkich serbskich stron-
nictwach i podobnie mają się rzecz w wszystkich ich

„organami”. Stronnictwa serbskie. to tylko kliki,
związane interesem z pewnymi wybitnymi osobisto-
ściami. Powstają, grupują się, rozwiązują, czy „re-
organizują” się stosownie do osobistych stosunków
pomiędzy przywódcami. Głową stronnictwa może
być tylko ktoś, umiejący zrobić się szafarzem rozma-
itych korzyści, łask i zysków, w ostatecznym rezulta-
cie serbskie „życie publiczne” odbywa się więc ko-
sztem publicznego skarbcia — bezpośrednio lub pośre-
dnio, stosownie do tego, czy jest się u steru, czy też
wypadła kolej być w opozycji.

W Serbii są tylko jednostki polityczne, żadnego
„stronnictwa” nie można traktować poważnie. T.
zw. stronnictwa serbskie są tylko komedją, urząda-
na przez jednostki.

Gdzie się podziała biblioteka
klasztora pobernardyńskiego w
Bydgoszcz? „Dzien. Bydg.” pisze: Wiado-
mo, że klasztor Bernardynów w Bydgoszczy posiadał
bardzo obszerną bibliotekę. Od czasu sekularyzacji
klasztorów nikt nie wiedział, gdzie ta biblioteka się
podziała. Aż wreszcie zdradził tę tajemnicę redaktor
tutejszej „Ostd. Rundschau” Ginschel, podczas o-
brad rady miejskiej nad etatem biblioteki miejskiej,
w której to sprawie p. Ginschel referował. Powie-
dział bowiem, że „przekazano” 2000 tomów biblio-
teki klasztoru bernardyńskiego bydgoskiej bibliotece
miejskiej. Atoli nie usłyszeliśmy, kto ją przekazał i
w jaki sposób. Dziwna to rzecz, Dziwniejszym je-

Król. pruska loterya klasowa.

Klasa 3. Dzień ciągnięcia 12 marca 1909 przed południem.
Tylko wygrane ponad 144 marek podane są w nawiasach.
(Bez gwarancyi.)

88 320 34 411 675 772 932 1032 203 604 626 701 989 2318 455 505 17
(100 000) 76 83 635 955 3178 487 750 4454 547 657 62 63 930 8048 (300)
179 388 534 877 998 0042 210 38 344 98 477 619 79 722 45 86 884 950 7002
212 049 0205 114 15 19 45 233 412 64 681 9178 637 64 943 99
10082 98 221 96 492 624 61 88 11700 70 940 123032 (100) 154 502 721
927 (300) 63 13068 433 610 96 718 648 (400) 67 87 92 14122 211 637 43 882
15180 590 764 844 58 10081 107 398 433 72 528 98 757 871 950 66 98 87 17105
76 83 251 (300) 63 94 697 783 66 915 99 18112 219 40 324 76 637 (300) 859 937
18017 34 186 316 472 657 739 92 857 70
30093 128 98 384 498 512 888 79 21046 71 83 118 635 59 708 43 69 22007
(600) 12 60 108 20 22 651 78 82 822 23532 879 724 811 30 952 24175 451 774
618 79 889 25043 303 617 477 770 850 938 23031 28 699 724 7063 310 408
570 785 938 23031 349 (100) 488 719 37 23041 131 722 811 69 (300)
30105 212 395 417 697 858 848 (300) 909 31249 60 405 574 686 890 88 902 82
32019 34 186 448 51 637 93132 290 414 98 858 74 34091 210 36 57 873
940 35015 20 231 477 877 873 911 38 32229 426 758 88 809 59 938 37336
330 81 858 36047 118 336 499 (300) 632 39007 399 721 46 98 867 332 90
40116 22 351 552 71 811 (400) 49 997 41305 435 550 806 62 988 42008 34
286 429 612 722 903 67 43248 710 857 (400) 928 44247 63 480 610 719 48258
93 818 715 863 80 69 60322 147 (400) 255 313 970 97 873 47206 35 327 637
91 717 48542 635 76 748 86 838 40 64 89 999 49050 (500) 613 931
50058 114 902 33 51396 98 414 664 718 34 52057 410 613 77 743 (300) 688
53486 746 81 88 54338 659 819 95 908 55005 188 245 319 20 77 549
338 88059 218 374 624 787 830 98 (300) 978 57130 59 523 731 935 88704 398
923 89005 205 38 352 446 877 843
9070 193 319 51 21 97 801 99 (300) 728 862 (300) 983 61288 839 70 440
591 808 65 936 82303 438 618 822 72 950 59 (300) 63051 259 62 (300) 303 489
543 734 938 84142 324 604 65087 227 357 71 650 94 774 957 63028 69 252
509 446 896 726 830 904 67162 87 223 412 873 744 847 94 970 68170 76 801
69224 51 88 407 12 787 835
70010 264 384 401 637 42 905 71141 531 593 527 72747 984 984 73101 (300) 394
432 88 601 93 640 74693 869 80 11 22 52 363 447 59 691 615 (300) 774 811
70 76161 981 603 27 827 71012 18 87 (300) 97 230 61 843 602 65 694 727 89
866 70 78004 493 528 652 701 78 78063 130 31 248 355 483 680 644 810 866
80072 517 56 769 (400) 955 81395 624 810 72 975 20112 174 573 695 735
85 876 83289 308 93 (300) 418 732 827 84149 212 25 (300) 806 786 069
85014 21 94 950 (300) 94 432 750 (400) 61 93 80068 68 95 189 85 274 391 404
(300) 43 (10000) 759 87033 49 412 75 88004 283 373 528 76 761 88403
698 601 65 (300) 76 828
90001 440 746 998 01141 61 290 444 613 14 852 931 39 82021 (300) 394
90018 88 848 (300) 833 01311 (300) 17 220 475 (300) 79 602 92 40491 110
323 767 803 25 64 95098 244 836 931 82 83026 10 424 68 538 843 (300) 97074
93 885 447 523 92 797 88014 79 187 605 89 (300) 95 827 915 2538 63 83113 403
(300) 683 (300) 831 989
100200 174 396 511 889 101002 (300) 230 87 345 402 11 (300) 55 559 760
85 843 902 12092 234 41 61 427 612 47 704 8 73 844 10 103012 99 (300) 116
76 697 613 763 850 93 104028 468 513 98 648 105011 144 (3000) 202 15 478
(300) 640 (400) 793 982 106111 57 204 (300) 649 628 107085 104 242 407 519 93
861 901 108126 95 214 336 408 653 717 40 804 109180 81 219 74 332 439 44
627 611 922 49 55 903 63 101259 75 (300) 334 842 91 991 112050 1042 553 618
284 74 909 22 41 97 113463 662 729 805 84 114214 78 101 62 703 98 836 907
115040 97 143 414 52 632 610 839 339 116082 94 205 405 615 629 82 117019
118 18 29 99 303 587 70 765 (300) 118162 437 53 87 90 548 618 958 119498 96 94
120004 15 227 476 95 76 674 71 121089 124326 96 476 92 501 50 68 767
122250 321 86 405 64 644 660 744 123037 41 158 349 97 442 621 701 93 882 942
124030 214 883 (300) 929 124444 63 690 (500) 126197 434 757 687 127118 482
730 810 28 33 126054 622 914 (400) 129476 83 622
130033 373 403 12 99 622 618 749 825 95 131122 36 46 72 (400) 238 300 478
621 618 63 874 916 132009 44 62 79 132 385 68 448 712 (300) 969 133090
168 229 321 (400) 45 494 613 (300) 870 85 134494 727 800 92 135068 164 205
16 49 312 974 138054 389 639 963 137092 104 99 63 382 488 512 138181
357 625 729 98 993 139022 39 41 115 229 304 653 72 770 91 668 (300) 100
140035 45 90 92 215 99 324 408 94 141314 331 59 650 (400) 142106 232
493 83 727 143132 78 330 444 606 738 144384 698 80 145114 234 412
507 779 140135 215 831 622 601 960 147154 294 442 587 921 71 93 148197
222 25 364 667 919 (500) 148043 827 98 94
150079 (300) 85 353 457 80 985 151003 71 200 37 486 912 152084 93 842
152001 55 66 160 263 (300) 80 484 91 639 91 621 154028 (300) 172 253 69 310 60
812 13 155042 74 81 411 630 41 68 764 834 156176 333 391 406 62 99 (300) 818
57 157112 79 507 95 913 60 158049 85 140 217 33 69 (300) 462 518 68 683
158195 239 858 416 523 93 881 989
160143 280 314 98 161233 747 97 807 162078 100 63 276 88 (300) 347 597
642 804 163103 94 (300) 281 955 (300) 423 531 81 725 809 184050 245 74 487
722 828 158120 214 39 370 555 955 162770 488 83 995 167184 599 778 841 63
89 994 163068 109 89 335 57 909 169008 60 110 477 96 533 877 801
140035 74 85 650 707 37 171042 318 720 889 93 172009 174 280 86
871 458 69 467 78 873 872 935 60 172093 192 402 (300) 587 77 388 90 174146
214 310 42 86 31 759 828 923 175036 125 517 786 804 176527 60 639 874 177290
618 709 22 295 178029 123 32 209 420 74 691 923 68 170021 260 (500) 611 55 88
603 920
180099 247 394 459 522 954 86 181157 (300) 623 120487 502 788 183088
180 377 470 687 788 981 184102 346 48 804 913 84 185009 193 411 652 793
188021 28 116 302 35 422 50 634 875 84 187281 370 406 594 872 770 855 (300)
915 180040 311 453 698 638 85 (300) 995 189026 219 306 412 597 95 651 702 809
189001 181 (400) 273 78 86 816 612 99 848 921 191068 131 221 (300) 27 365
783 912 98 192143 232 718 802 91 193048 75 (400) 168 87 (300) 238 (300) 58
83 946 639 69 738 997 194029 (300) 286 353 401 655 749 958 195008 99 (1000)
803 72 653 70 195182 425 679 805 782 962 197173 809 24 88 198031 352 418
57 523 854 974 199202 525 514 95 (1000)
199034 94 191 404 41 972 76 774 815 42 201215 65 (300) 397 558 73 644
(400) 728 910 32 (300) 202321 428 736 947 98 203050 180 64 621 634 45 719
46 204286 87 489 83 501 52 870 955 205162 449 10 18 60 208141 216 245
470 588 (300) 849 63 207040 253 327 466 530 47 48 695 725 870 951 208096
133 220 47 94 379 623 44 751 837 209010 38 281 (300) 417 924
210190 188 454 602 35 779 (300) 76 917 211074 117 256 375 583 638 787
920 212328 58 400 84 752 213538 864 987 214032 124 60 508 887 215096
429 96 998 216188 344 48 705 14 18 98 217100 (400) 37 98 222 62 358 (300)
484 823 65 218001 40 149 210 40 744 73 643 89 219105 98 (400) 464 88 503
773 816 98 978
220128 231 324 73 400 39 513 624 757 85 819 938 221009 93 104 (500) 285 87
457 539 (300) 612 752 222122 294 352 63 485 570 98 633 65 223021 287 506
896 224566 (300) 384 811 974 225106 433 82 97 226069 87 244 322 622 806
65 908 97 227242 383 839 93 95 945 228044 117 86 311 625 62 840 (300) 58 982
228104 216 355 639 600 82 (300) 700 22 80 824
230181 91 288 302 405 727 43 (300) 68 975 231017 116 86 233 (400) 405 655
729 904 232280 410 606 32 (300) 91 863 233099 (300) 332 507 42 788 865 944
67 234049 125 269 560 616 88 926 34 60 235033 363 831 939 233087 180 99
888 415 647 631 706 825 901 24 (400) 43 237094 415 31 67800 47 834 919
238003 72 (300) 287 316 (400) 672 (300) 621 37 238097 237 446 67 78 779
651 978
240212 887 870 624 (300) 765 241142 314 61 425 90 513 893 242076 128
602 643 690 (300) 736 969 75 81 99 243045 235 48 437 514 800 970 244015 128
259 739 104 285 404 98 (400) 526 841 (300) 380 246179 224 44 72 324 75 897 721
247051 104 285 404 98 (400) 526 841 (300) 380 248072 178 40 56 650 (300) 61 88
249308 67 433 37 71 82 (40000) 839 43
250272 78 306 424 4 688 (300) 886 948 250187 77 114 256 87 577 642 76
621 42 942 50 252087 (400) 364 (400) 495 53 88 653 842 64 83 253417
25 553 92 604 76 705 (5000) 254055 98 153 903 481 519 83 608 88 798 831
255021 85 275 316 82 608 908 38 256090 142 223 315 63 629 755 860 82
257115 237 481 685 258170 221 472 642 669 707 29 623 (300) 259093 96 920
836 77 444 68 916
260132 492 587 780 (300) 889 944 261028 537 623 63 729 883 975 91
262569 880 263042 438 599 417 47 700 (400) 872 915 88 264448 73 593 599
875 (800) 265016 227 71 599 1457 71 (400) 913 99 266276 300 720 (300) 51
267227 347 518 17 848 998 268372 451 505 611 732 268061 99 (300) 282 400
611 923 88
270 05 271 447 597 624 983 271059 (300) 59 114 623 49 718 81 873
272008 20 305 481 (300) 65 578 273 43 373 530 71 978 865
275218 403 45 940 275019 106 544 27701 224 44 72 324 75 897 721
421 32 (400) 92 670 704 07 25 75 279022 (300) 183 91 398 507 676 708
280112 220 41 53 65 309 25 735 (400) 821 50 997 281198 208 531 675 727
282024 111 (400) 551 638 73 282 125 580 933 283 110 144 61 509 698 284039
636 87 833 (300) 915 63 283323 126 241 453 638 721 285577 628 35 781 873
839 28742 30 440 64

szcze jest fakt, że gdy sprawozdawca nasz z rady
miejskiej notował skrzętnie ową wiadomość, spo-
strzegł to burmistrz Wolff i czempredziej pośpieszył
do stołu sprawozdawców, prosząc ich, aby nie po-
dali tego szczegółu do publicznej wiadomości, po-
nieważ nikt o tem nie ma wiedzieć. — Postępowa-
wie burmistrza jest co najmniej dziwne.

Niezwykłe zjawisko. W pismach ro-
syjskich znajdujemy opis zjawiska, które wywołało
sensację wśród świadków naocznych. Działo się to
w Niżnym Nowogrodzie, w domu należącym do nie-
jakich pp. Likwist.

W jednym z mieszkań owego domu, bez żadnej
widocznej przyczyny zaczął dzwonić dzwonek elek-
tryczny. Gdy alarm przez czas dłuższy nie ustawał,
zdjęto przewodniki elektryczne. Zabobonny strach o-
garnął właścicieli mieszkania,

J. Chmürzynski,
Schwetz a. W., Bergstr. 2